Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
18 czerwca
1950 r.
Rok VI
Nr 166
(1788)

CZYTELNIK

Ambitne plany rozwojowe polskiego włókiennictwa

Pierwszy dzień obrad Krajowego Zjazdu Włókniarzy w Łodzi

Wczoraj rozpoczął się w sali łódzkiego „Ogniska" trzydniowy III (XIII) Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Włókniarzy, który zgromadził 530 delegatów z całego kraju oraz licznych przodowników pracy i racjonalizatorów w przemyśle włókienniczym. Na Zjazd przybyła trzyosobowa delegacja włókniarzy radzieckich. W obradach bierze udział minister przemysłu lekkiego Eugeniusz STAWIŃSKI oraz wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Aleksander BURSKI.

W godzinach przedpołudniowych, po przemówieniach powitalnych, dłuższy referat wygłosił wiceprzewodniczący CRZZ — Burski. Sprawozdanie z tej części obrad podajemy na str. 3. Popołudniowe obrady wypełnił referat min. Stawińskiego, który podajemy poniżej.

Popołudniowe obrady odbywały się pod przewodnictwem sekretarza Zarz. Gł. Zw. Włókniarzy — M. Fijałkowskiej. Po odczytaniu przez

Foto: Arch. „Dz. Ł."
Min. EUGENIUSZ STAWIŃSKI

przewodn. Związku Kubiaka depeszy, jaka wystosował Zjazd do Światowej Federacji Związków Zawodowych na salę wkroczyły delegacje z zakładów pracy z meldunkami o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego na rok bież.

Załoga PZPW im. 9 Maja zameldowała, że plan półroczny wykonała dn. 17.6. br. o godz. 11.30. Do końca czerwca wykona ponad plan 50 tys. m tkanin wełnianych i 90 tys. kg przędzy. Zakłady PZPW im. W. Łukasińskiego wykonały plan półroczny 17.6 o godz. 10. Roczny plan zobowiązały się wykonać do dn. 7.12 br. Przędzalnia cienkoprzędna w Zakładach im. Stalina ukończyła plan półroczny w dn. 12.6, Zakłady im. T. Duracza w dniu 9 czerwca br. Załoga Zakładów im. Mariana Buczka, która półroczny plan produkcyjny wykonała już 14.6 bm., postanowiła wyprodukować dodatkowo 220 tys. par pończoch.

Ambitne zobowiązanie złożyły PZPDz. im. Wojska Polskiego, które, ukończywszy plan półroczny 10.6 bm., do końca bm. wykonają dodatkowo 55 tys. sztuk bielizny. Plan roczny załoga zobowiązała się wykonać do dnia 6.12 br.

Wszystkie meldunki zebrani witali burzliwymi oklaskami oraz okrzykami na cześć przodowników pracy, ZSRR, prezydenta Bieruta oraz wodza mas pracujących całego świata Generalissimusa Stalina.

Z kolei nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli załóg młodzieżowych z Łodzi, Bielawy i Częstochowy.

Następną część obrad wypełnił referat ministra przemysłu lekkiego Eugeniusza Stawińskiego.

Min. Stawiński na tle zadań całego Planu 6-letniego nakreślił zadania postawione przed przemysłem włókienniczym. Podkreślając zwycięskie i przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, który był planem odbudowy, mówca stwierdził dobry start zakładów przemysłu włókienniczego do realizacji Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Dzisiejsze meldunki o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego na rb., powiedział min. Stawiński, wskazują na wzrost świadomości politycznej wśród szerokich rzesz robotniczych, na wzrost aktywności młodzieży robotniczej, na pogłębiające się z dnia na dzień zrozumienie znaczenia realizacji Planu 6-letniego.

Plan na najbliższe 6 lat przewiduje ogromny rozwój polskiego przemysłu włókienniczego, budowę nowych zakładów produkcyjnych rozbudowę już istniejących, zwiększenie ilości produkcji i podniesienie jej jakości.

W bawełnie produkcja przędzy wzrośnie w r. 1955 w stosunku do r.

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Tym, którzy polegli w walce o Wolność – ci, którzy walczą o Pokój"

OŚWIĘCIM, 17. 6. — W dniu 17 bm. na teren dawnego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przybyła pielgrzymka księży delegatów poszczególnych diecezji — całej Polski, aby w dziesiątą rocznicę przywiezienia do obozu oświęcimskiego pierwszego transportu księży polskich, złożyć hołd pomordowanym księżom i milionom ofiar minionej wojny.

Uroczystości rozpoczęto odprawieniem mszy świętej w kaplicy urządzonej w jednym z baraków obozowych. Słowa zaintonowanej przez księdza — celebranta — modlitwy za Ojczyznę i Prezydenta R. P., odmówionej przez księży, podejmują zebrani chóralnie. Po chwili rozbrzmiewa pieśń „Boże coś Polskę". Wśród ciasnej zabudowy dawnego obozu zagłady tysiączne echo powtarza słowa pieśni... „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie".

Po mszy św. księża udają się w pochodzie do tzw. „ściany śmierci", gdzie składają wieńce od poszczególnych diecezji. Pierwszy wieniec składają przedstawiciele komisji księży przy zarządzie głównym oraz delegacje Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Wśród ogólnej ciszy przed blokiem śmierci, gdzie zginęło wielu księży i dziesiątki tysięcy ludzi świeckich — ofiar faszyzmu — ks. płk. Roman Szemraj odczytał tekst deklaracji księży-patriotów.

Pierwszy podpisuje deklarację ks. Henryk Wesołowski, następnie ks. Stanisław Malicki. Wkrótce pod deklaracją widnieje około 470 podpisów księży — uczestników pielgrzymki.

Księża udają się następnie na uroczyste zebranie do jednego z dawnych baraków obozu, gdzie zebranych uczestników pielgrzymki wita w serdecznych słowach w imieniu Prezydenta R.P. sekretarz Rady Państwa min. Rybicki.

Słowa mówcy przerywane były gorącymi oklaskami i serdeczną manifestacją na cześć Prezydenta R. P. i rządu Polski Ludowej.

Ks. płk. Szemraj odczytał następnie tekst listu od premiera J. Cyrankiewicza.

Zasłużonych na polu pracy społecznej i na polu walki o Pokój księży udekorował orderami Odrodzenia Polski i Krzyżami Zasługi w imieniu Prezydenta R. P. ob. min. Rybicki.

Następnie w imieniu księży przemówił prezes „Caritas" ks. Lemparty. Powiedział on:

> **„Pragniemy, by cała Polska, cały świat dowiedział się o tym, że my polscy księża katoliccy nie mamy nic wspólnego z tymi co odmawiają podpisania Apelu Pokoju. My walczyliśmy o pokój i zawsze walczyć będziemy. Dziś złożyliśmy swe podpisy pod Apelem, a jutro wzmożemy pracę w placówkach „Caritas", jutro zacieśniać będziemy i wzmacniać nawiązaną nić porozumienia, pomiędzy kościołem i państwem. Bowiem hasło „Bóg i Ojczyzna" to drogowskaz naszej działalności".**

Projekt zostaje jednomyślnie przyjęty.

Wzniesieniem okrzyku na cześć Prezydenta R. P. i odśpiewaniem hymnu narodowego zebranie zakończono.

Jednolita postawa Narodu Polskiego rozbiła wrogą działalność przeciwko akcji podpisowej

Uroczyste zebranie z okazji zakończenia akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim

WARSZAWA, 17. 6. Setki delegatów Komitetu Obrońców Pokoju z całej Polski przybyły wieczorem dnia 17 bm. do sali Rady Państwa w Warszawie ,aby wziąć udział w uroczystym zebraniu zwołanym w związku z zakończeniem zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Owacyjnie powitali zebrani członków Rady Państwa oraz członków rządu R.P., z premierem Cyrankiewiczem oraz wicepremierami Zawadzkim, Mincem, Korzyckim i Chełchowskim na czele.

Zebranie zagaił przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Dembowski, powołując do prezydium m. inn. ob. ob. Ignara, Kłosiewicza, Matwina, Ćwika, Borejszę Sztachelską, Wasiłkowskiego, Pokorę, Albrechta, Szelburg-Zarembinę, Solskiego, Adwentowicza i Kętrzyńskiego oraz licznych przodowników pracy z całej Polski.

Mówcy nie poprzestają na złożeniu sprawozdań ze swego terenu. Zapewniają oni, że nadal pracować będą nad wzmocnieniem sił obozu Pokoju — obozu, którego Wielkim Wodzem jest Generalissimus Stalin.

Ilekroć delegaci wymieniają imię Wielkiego Stalina, ilekroć mowa jest o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, sala reaguje powstaniem z miejsc i burzliwymi oklaskami. Zebrani skandują „Sta-lin, Sta-lin", dokumentując w ten sposób przywiązanie do Chorążego Światowego Obozu Pokoju.

Na trybunę wstępuje przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Dembowski, który w obszernym przemówieniu charakteryzuje przebieg akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Rozpoczynając swe przemówienie, prof. Dembowski stwierdza, że z meldunków Wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju, opierających się na deklaracjach z podpisami — wynika, iż pod Apelem Sztokholmskim złożyło w Polsce swe podpisy 17.594 tys. dorosłych i 590 tys. młodzieży, Swobodne, niczym nieskrępowane składanie podpisów pod Apelem przebiegło w całym kraju w atmosferze olbrzymiego entuzjazmu i wielkiej aktywności politycznej społeczeństwa.

W dniach kampanii podpisowej pogłębiliśmy braterską łączność Narodu Polskiego z tymi wszystkimi siłami postępu i pokoju, które w najcięższych warunkach terroru policyjnego walczą w swych krajach o urzeczywistnienie Apelu Sztokholmskiego. Pogłębiliśmy naszą więź internacjonalną ze wspaniałym ludem francuskim, który nie chce być mięsem armatnim dla podżegaczy wojennych i z ludem włoskim, który tak ofiarnie walczy o wyzwolenie swego kraju spod kontroli obcego kapitału.

Mówca przypomina tu niezwykle doniosłą wagę podpisanego przez rząd R.P. układu z Niemiecką Republiką Demokratyczną, który stanowi poważny krok zacieśnienia dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, które łączy we wspólnej walce o pokój, granica na Odrze i Nysie, pogłębiliśmy — mówi następnie prof. Dembowski — naszą łączność z postępową częścią narodu amerykańskiego, nieuznającą polityki rządu Trumana, polityki łamania umów międzynarodowych, podważania zasad ONZ, posiłkowania się prowokatorami titowskimi, polityki agresji, szantażu atomowego i bakteriologicznego, polityki wojny.

W tym uroczystym dniu przesyłamy nasze braterskie pozdrowienie wszystkim bojownikom światowego obozu obrońców pokoju, wszystkim ludziom uczciwym, prostym i uczonym, którzy razem z nami składają podpisy lub wyrażają w inny sposób, w warunkach dla nich możliwych, solidarność z Apelem Sztokholmskim.

Przesyłamy gorące pozdrowienia ludowi francuskiemu i włoskiemu, wielkiemu narodowi chińskiemu, bratnim krajom Demokracji Ludowej, Niemieckiej Republice Demokratycznej i wszystkim ludom całego świata, walczącym o Pokój.

W tym uroczystym dniu przesyłamy nasze płomienne pozdrowienia bohaterskim narodom Związku Radzieckiego, rządowi Radzieckiemu, którego program jest programem całej postępowej ludzkości, wielkiemu chorążemu pokoju — Józefowi Stalinowi.

Podpisy nasze oznaczają zobowiązanie pogłębienia braterskiej więzi ze Związkiem Radzieckim, z krajami Demokracji Ludowej, pogłębienia solidarności ze wszystkimi siłami postępowymi całego świata — zobowiązanie urzeczywistnienia apelu. Naród polski wyraził niezłomną wiarę, że wojny można uniknąć, że setki milionów prostych ludzi są w stanie urzeczywistnić Apel Sztokholmski i zapobiec wojnie.

Wspaniałe rezultaty kampanii podpisowej i jej przebieg są najlepszym świadectwem wzrostu politycznej i ideologicznej dojrzałości narodu polskiego.

Szczególnie gorąco podkreśla mówca udział polskich kobiet w akcji zbierania podpisów. Imponująca liczba 161.608 kobiet działała w „trójkach" i komitetach. Kobiety umiały przełamywać wszelkie trudności, przekonywać mało uświadomionych o potrzebie złożenia podpisu pod Apelem Pokoju. Wypowiedź chłopki z pow. świebodzińskiego: „nie będzie żadnej kobiety w moim powiecie, która nie włączy się do tej najważniejszej dla nas akcji" — jest wyrazem tej bojowości i uporu, z jakim przystąpiły do akcji wszystkie kobiety — aktywistki pokoju. Należy tu podkreślić wielką rolę Ligi Kobiet, jak również Kół Gospodyń Wiejskich. Duży wkład wniosło w akcję wiele kobiet niezrzeszonych.

Niemniejsze uznanie należy się wspaniałej młodzieży polskiej.

Wielką pozycję w naszej kampanii zbierania podpisów stanowi niewątpliwie fakt, że Apel Sztokholmski podpisała ogromna większość kleru katolickiego, jak również i to, że mimo nacisku wyższej hierarchii kościelnej i wbrew wrogiej postawie reakcyjnej części kleru, nie zabrakło również poważnej grupy aktywistów — księży patriotów w szeregach naszego aktywu obrońców pokoju, o czym świadczy liczba 993 księży, czynnych członków komitetów wszystkich szczebli oraz „Trójek", zbierających podpisy.

Ale mamy i inne przykłady — stwierdza prof. Dembowski — nacechowane wrogim, antynarodowym i antypokojowym stanowiskiem.

Wszyscy biskupi polscy i idąca za nimi reakcyjna część kleru odmówiła nie tylko udziału w akcji podpisowej, ale i swego podpisu pod Apelem Sztokholmskim.

Nie możemy się powstrzymać od wyrazów potępienia stanowiska biskupów polskich, którzy odmówili poparcia ruchowi najszerszych mas naszego społeczeństwa w obronie pokoju. Nie możemy się wstrzymać od napiętnowania tych, którzy przeciwstawiają się żądaniu zakazu broni atomowej i wystąpili przeciw sprawie, o którą walczą wszystkie narody świata, której broni zdecydowanie naród polski.

Czyje stanowisko reprezentowali biskupi polscy, odmawiając podpisania Apelu Sztokholmskiego?

Jest to stanowisko — garstki imperialistycznych zbrodniarzy i sza-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na stalowych linach 50 m nad ziemią

Ciekawy pomysł inż. Bromke

WARSZAWA (PAP). Przy 14-piętrowym wieżowcu Min. Komunikacji wykonuje się już roboty kamieniarskie przy zewnętrznej elewacji. Napotykały one początkowo na duże trudności. Zastosowanie normalnego rusztowania drewnianego na ścianie wysokości 50 m powodowałoby duże koszty i byłoby połączone z poważnym niebezpieczeństwem dla pracujących przy budowie robotników.

Inż. Stefan Bromke, kierownik budowy z PPB KAM znalazł bardzo pomysłowe rozwiązanie — rusztowania wiszące na linach stalowych. Rusztowania te przypominają wyglądem kilka połączonych poziomo balkonów, każdy o wymiarach 5 x 1,3 m, o wadze 266 kg i nośności 3 tys. kg. Poszczególne elementy tego rusztowania połączone są ze sobą śrubami, co zapewnia całkowite bezpieczeństwo.

W wypadku uszkodzenia którejkolwiek z lin stalowych, obciążenie przejmują liny i bloki elementów sąsiednich, wykluczając całkowicie oberwanie się rusztowań.

Rusztowania przymocowywane są na odpowiedniej wysokości w miejscu wykonywanych robót. Boczne uchwyty zapobiegają kołysaniu się, a druciana siatka chroni przed wypadnięciem. Na rusztowaniach tych robotnicy już od dwóch miesięcy pracują wygodnie i zupełnie bezpiecznie.

System rusztowań inż. Bromke zaoszczędza na jednej tylko budowie wieżowca pracę 31 wind i zmniejsza zużycie ok. 2.500 mb lin stalowych. Ogółem dzięki temu pomysłowi oszczędności przy budowie wieżowca wynoszą ponad 5,5 mil. zł.

System wiszących rusztowań dzięki wykazanym zaletom, a szczególnie z uwagi na oszczędność tak cennego materiału, jakim jest drzewo, oraz znacznego przyspieszenia tempa prac, zastosowany będzie w najbliższym czasie na innych budowach.

Załoga PPB-KAM wykonująca roboty kamieniarskie przy zewnętrznej elewacji wieżowca, zobowiązała się dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN wykonać do 22 lipca br. montaż okładki kamiennej dwunastu kondygnacji, przyspieszając tym samym termin ukończenia prac o 50 dni.

Nigdy jeszcze Naród Polski
nie wyraził równie jednomyślnie swojej woli
Uchwała Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Rodacy, robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi! Oficerowie, żołnierze! Uczeni i artyści, nauczyciele i duchowni, studenci i uczniowie! Rzemieślnicy i kupcy! Partyjni i bezpartyjni!

Kolejna bitwa o pokój, którą naród polski stoczył wraz z ludami całego świata — światowy plebiscyt przeciwko bombie atomowej zakończył się na froncie polskim, jak w szeregu innych krajów zwycięstwem.

Co nam dała ta bitwa?

Osiemnaście milionów obywateli polskich — wierzący i wolnomyślni, bezpartyjni i partyjni w mieście i na wsi, w najbardziej zapadłych osadach i w największych zakładach przemysłowych — podpisami swymi wyraziło niezłomną wolę walki o pokój. W ciągu sześciu tygodni maja i czerwca tego roku 700 tys. aktywistów polskich Obrońców Pokoju, zorganizowanych w 80 tys. komitetów, dotarło do każdej ulicy, do każdej wsi, do każdego domu i mieszkania. Na nic nie zdały się wysiłki podziemia i innych agentów imperializmu. Ci, którzy poszli za ich podszeptem i odmówili podpisu zostali osamotnieni.

Kto nie podpisał? Ułamek procenta. Jednostki, grupki: Spekulanci, najbardziej zajadli „Kułacy", „Świadkowie Jehowy", wreszcie ku zdumieniu i oburzeniu wszystkich, dla których szacunek dla życia ludzkiego, obrona dzieci i kobiet przed masowym mordem jest pierwszym moralnym obowiązkiem każdego uczciwego człowieka — ODMÓWILI PODPISÓW BISKUPI POLSCY.

A podpisał Naród Polski. Wśród milionów obywateli polskich, którzy spełnili swój podstawowy obowiązek wobec Ojczyzny i człowieczeństwa znalazły się pod Apelem Pokoju podpisy olbrzymiej większości księży, zakonnic i zakonników. Spośród nich około tysiąca duchownych wzięło czynny udział w tej bitwie o pokój, jako aktywiści i członkowie komitetów.

Bitwa o jedność narodu w walce o pokój, zakończyła się pełnym zwycięstwem. Polski Komitet Obrońców Pokoju mógł z dumą zawiadomić Obywatela Prezydenta R.P.— pierwszego obrońcę pokoju w Polsce:

„Nigdy jeszcze Naród Polski nie wyraził równie jednomyślnie swojej woli. Jedność narodu dokoła Władzy Ludowej w walce o pokój potwierdziła się jasno, dobitnie i bezsprzecznie. Nie ma siły, nie ma różnic, które by tę jedność potrafiły rozszczepić".

Ale walka trwa, walka nie skończyła się przecież. Imperialiści raz jeszcze potępieni przez setki milionów ludzi na świecie, jeszcze bardziej samotni w swej żądzy krwi i zdobyczy, znów słabsi — nie rezygnują ze swych planów.

Samym potępieniem nie zmusi się do odwrotu podpalaczy świata. Dokaże tego tylko ich własny strach przed siłą Obozu Pokoju, tylko pewność, że nikt nie będzie chciał oddawać życia za ich dolary.

W światowym froncie pokoju Polska jest jednym z ważnych i silnych bastionów.

Odbudowujemy i budujemy nasz kraj w oparciu o głęboką przyjaźń i sojusz z obrońcą pokoju, postępu i suwerenności narodów, Związkiem Radzieckim, na którego czele stoi Wielki Wódz Pokoju — Józef Stalin. Na zachodniej naszej granicy pokoju — Odrze i Nysie — mamy Niemiecką Republikę Demokratyczną. Na południu — bratnią Republikę Czechosłowacką. Nigdy jeszcze naród Polski nie miał takich warunków budowania siły i szczęścia swej ojczyzny.

Od nas samych zależy przyszłość kraju, od nas zależy, jaki wkład wniesie nasz naród w walkę miliarda ludzi o pokój świata.

Podpisy złożone pod Apelem Pokoju — obowiązują.

Za każdym podpisem — niech staje żołnierz pokoju.

Każdy podpis — niech będzie potwierdzony przez wysiłek pracy, wykonanie i przekroczenie planów, większe plony, lepszą naukę. Niech będzie zobowiązaniem do troski, czujności i pracy nad wzmożeniem obronności kraju. Na polskim odcinku, tak jak na całym froncie pokoju: żadnej nadziei dla imperialistycznego napastnika.

Każdy podpis oznacza zobowiązanie do walki z wrogami pokoju, czającymi się tu i tam w naszym kraju — z agentami imperializmu, ze szpiegami, z sabotażystami, z rozbijaczami, z wrogami narodu.

Oto podstawowy obowiązek, najważniejsza walka na co dzień i na każdym kroku.

Każdy podpis zobowiązuje do walki o serce i ręce każdego, który zdolny do pracy i walki o pokój, stoi jeszcze biernie na boku, lub nawet ulega wrogiej propagandzie. Każdego, kto wierząc imperialistycznej bredni o nieuchronności wojny ulega panice lub opuszcza ręce.

Polski ruch pokoju przystępuje do nowej bitwy: do wyborów do ogólno-narodowego kongresu pokoju, który odbędzie się dnia 1 września 1950 r. w rocznicę napaści faszystowskiej na Polskę. Kampania wyborcza do Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju powinna jeszcze bardziej podnieść świadomość naszego społeczeństwa i sparaliżować wszelkie machinacje siewców zamętu.

Kongres ten będzie mobilizacją polskich obrońców pokoju przed wielką manifestacją siły i świadomości ruchu pokoju na jesiennym kongresie światowym, który zbierze się na wezwanie Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Kampania wyborcza musi znów rozszerzyć, uczynić bardziej jeszcze bojowy, lepiej zorganizowany — polski ruch pokoju. Skupić dokoła Komitetów Obrońców Pokoju nowe dziesiątki tysięcy aktywistów i bojowników.

Kampania wyborcza musi stać się manifestacją solidarności i jedności polskich obrońców pokoju z międzynarodowym obozem, z potężnym ruchem pokoju na całym świecie.

Ogólno-narodowy kongres pokoju dnia 1 września będzie nową bitwą wygraną w imię pokoju.

Niech żyje pokój!

Obrońcy pokoju na świecie zwyciężą!

Niech żyje i potężnieje, niech zwycięża polski, ogólno-narodowy front walki o pokój!

Ambitne plany rozwojowe
polskiego włókiennictwa

(Dokończenie ze str. 1)

1949 o 49 proc., w tkaninach bawełnianych o 52 proc. W wełnie przewiduje się wzrost przędzy o 47 proc., tkanin o 48 proc.

Ambitny plan rozwojowy nakreślony został dla przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego. W okresie sześciolecia wzrost produkcji tkanin jedwabnych określa się liczbą 117 proc. w stosunku do r. 1949. Produkcja firanek wzrośnie o 216 proc., dywanów o 265 proc.

Wartość produkcji przemysłu dziewiarskiego w Planie 6-letnim przewyższy o 154 proc. wartość produkcji z r. ub. Jeśli chodzi o tkaniny lniane planuje się wzrost produkcji o 71 proc.

Przed przemysłem bawełnianym stoi w Planie Sześcioletnim ogromne zadanie uniezależnienia się od importu surowca z krajów kapitalistycznych. Już w r. 1954 przewiduje się pokrycie zapotrzebowania surowcowego sztucznymi włóknami produkcji krajowej oraz bawełną z ZSRR.

W związku z tymi planami projektuje się ogromny wzrost rozwoju przemysłu włókien sztucznych i syntetycznych, na którym oparty zostanie również przemysł jedwabniczo-galanteryjny i dziewiarski. W celu zwiększenia produkcji włókien łykowych wzrośnie dwukrotnie w porównaniu z r. 1949 areał lnu i konopi.

Realizację zadań Planu 6-letniego umożliwi rozbudowa istniejących i budowa nowych zakładów przemysłu włókienniczego. Na tym odcinku będziemy korzystać również z pomocy Zw. Radzieckiego, od którego otrzymamy dokumentację techniczną na niektóre ważniejsze obiekty oraz nowoczesne maszyny produkcyjne. ZSRR przyśle nam także swoich fachowców, którzy wyszkolą Polaków w zupełnie nowych dla nas dziedzinach produkcji.

Min. Stawiński, mówiąc dalej o stosunku robotnika do Planu 6-letniego, stwierdził, że powinna go cechować troska o realizację wielkich zadań. Konieczne jest podniesienie wydajności pracy, jakości produkcji, zmniejszenia do minimum postojów, dbałość o stan parku maszynowego. Dużą pomocą w realizacji planu jest ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, która godzi w nierobów i obiboków w zakładach produkcyjnych.

Min. Stawiński zakończył swój referat słowami: „Włókniarze polscy plan budowy podstaw socjalizmu zrealizują".

Jawne sędziowanie w boksie

Nadeszły wczoraj dalsze wiadomości z Kopenhagi o przebiegu obrad Międzynarodowego Związku Bokserskiego (AIBA).

Do komitetu wykonawczego AIBY został wybrany delegat Polski — Zapiatka.

Długo dyskutowano nad wnioskiem polskim w sprawie jawnego sędziowania. Ostatecznie wniosek przeszedł, jednak z małą poprawką. Jawne ogłoszenie wyniku odbywać się będzie po każdej zakończonej walce, a nie po każdej rundzie. Jawne sędziowanie będzie wprowadzane w ciągu roku, tak że już następne mistrzostwa Europy, o które ubiega się Czechosłowacja, będą punktowane za pomocą jawnego sędziowania.

Przyjęto również wniosek, na mocy którego językiem urzędowym AIBY będzie również język rosyjski.

Na wniosek delegacji polskiej przyjęto wniosek odnośnie wyeliminowania na przeciąg jednego miesiąca boksera, który został znokautowany. Wniosek ten odesłany został do komisji lekarskiej.

Na wniosek delegata Czechosłowacji wszyscy zebrani podpisali Apel Pokoju.

Pod znakiem Pucharu Davisa

Gramy ze Szwecją

Po zwycięstwie w grze podwójnej (6:3, 6:2, 6:3) w drugim dniu meczu tenisowego Szwecja — Filipiny, Szwecja prowadzi 3:0 i tym samym zakwalifikowała się do półfinału, mając za przeciwnika Polskę. Mecz odbędzie się w Szwecji.

Przegląd prasy

Na marginesie stanowiska episkopatu wobec Akcji Pokoju

Prasa stołeczna omawiając obszernie zakończenie wielkiej akcji zbierania podpisów pod Sztokholmskim Apelem Pokoju, w ostrych słowach potępia wrogie pokojowi stanowisko polskich dostojników kościelnych oraz reakcyjnej części kleru.

Wczorajsza „Trybuna Ludu" w komentarzu pt. „Niech żyje stonka ziemniaczana!" — pisze:

Olbrzymia większość duchowieństwa polskiego podpisała Apel Pokoju. Znalazła się jednak — jak już pisaliśmy — nieliczna część kleru z biskupami na czele, która wystąpiła przeciw akcji zbierania podpisów. W niektórych wypadkach odmowie złożenia podpisu towarzyszyły wrogie wypowiedzi reakcyjnych księży. Charakterystyczne jest odezwanie się proboszcza parafii Górki Wielkie pow. Cieszyn. Oświadczył on m. in., że „akcja zbierania podpisów, to robota komunistyczna, w której udziału brać nie będzie"...

Tak się „dziwnie" na tym świecie dzieje, że na czoło każdej słusznej i sprawiedliwej akcji wysuwają się komuniści. Nie sięgając daleko w przeszłość przypomnijmy, że w latach ostatniej wojny, właśnie komuniści, właśnie rewolucyjny ruch robotniczy stał na czele walki o niepodległość narodów ujarzmionych przez hitleryzm...

Dziś, gdy stoimy w ogniu walki przeciw podżegaczom wojennym, popieranym przez Watykan, ksiądz proboszcz z parafii Górki Wielkie i jemu podobni, sięgają do dawno już zgranych goebbelsowskich argumentów. Komuniści stoją na czele walki o zakaz broni atomowej — a zatem precz z tą walką, bo to robota komunistyczna — wołają sługusi atomowych zbrodniarzy. Z równym powodzeniem mogliby powiedzieć: komuniści walczą z gruźlicą, więc niech żyje gruźlica! Komuniści walczą przeciw stonce ziemniaczanej — niech żyje stonka!

„Życie Warszawy„ z dnia 17 bm. w komentarzu zatytułowanym „Tak jest, to sprawa polityczna!", nawiązuje do przypadającej dziś 10 rocznicy wysłania przez hitlerowskich oprawców pierwszego transportu Polaków do Oświęcimia. Spadkobierca zbrodniczych planów hitleryzmu — pisze „Życie Warszawy" — jest dziś imperializm amerykański, dążący do wywołania nowej, straszniejszej jeszcze wojny. Do walki przeciwko wojennym planom amerykańskich bankierów stają dziś setki milionów uczciwych ludzi. Rosną arkusze podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

W Polsce Apel podpisało ponad 18 milionów osób, w tym — wielu księży. Powstał powszechny, ogólnonarodowy, antywojenny front. Nie podpisali jednak apelu biskupi polscy. Mimo umowy między episkopatem i rządem, przewidującej poparcie przez kościół wszelkich wysiłków, zmierzających do utrwalenia Pokoju. Nie podpisali apelu biskupi polscy pod pretekstem, że „to jest sprawa polityczna". A punkt 8 umowy — czyż nie przewidywał właśnie tej „politycznej sprawy?", a samo istnienie narodu — czyż nie jest również „sprawa polityczna?"

Dziś wszyscy spieszymy na stadion

Wskutek deszczu odwołany został wczoraj capstrzyk, jaki miał odbyć się w ramach Święta Kultury Fizycznej.

Ta sama imponująca defilada odbędzie się dziś na stadionie ŁKS Włókniarza, jako pierwszy punkt programu Święta Kultury Fizycznej.

Szczegółowy program przedstawia się natomiast następująco:

15. — Defilada

15.20 Uroczystość otwarcia Święta K. F.

15.40 Pokaz ZHP

15.55 Bieg 500 m kobiet Zrzeszeń Sportowych Zw. Zaw.

16.05 Pokaz szermierki uczniów Kuratorium O. S. Ł.

16.25 Pokaz gimnastyki męskiej Zw. Zaw.

16.50 Pokaz gimnastyki dziewcząt D. O. S. Z.

17.20 Bieg 1000 m mężczyzn Zrzeszeń Sportowych Zw. Zawod.

17.30 Pokaz szachowy

17.45 Biegi sztafetowe (800 x 400 x x 200 x 100) Zrzeszeń Sport. Zw. Zawod.

17.50 Pokaz tańców ludowych uczniów D. O. S. Z.

18.05 Montaż recytacyjno - widowiskowy pt.: „Idziemy w szczęśliwą przyszłość", w wykon. młodzieży szkół zawod. Łodzi, w reżyserii M. Mikuty, z udziałem słuchaczy Państwowej Szkoły dla Instruktorów Teatrów Ochotniczych.

Jednolita postawa Narodu Polskiego

(Dokończenie ze str. 1)

leńców, którzy chcieliby mordować „dzieci w kołyskach, mężczyzn przy pracy, starców przy modlitwie".

Jest to stanowisko Watykanu, zaprzedanego duszą i ciałem podżegaczom wojennym, tego samego Watykanu, który nie chce uznać naszych granic zachodnich, który popiera żądania rewizjonistyczne faszystów niemieckich, który błogosławi dziś amerykańskich naśladowców Hitlera, tego samego Watykanu, który był zawsze i jest dziś wrogiem narodu polskiego.

Naród Polski nie pożałuje wysiłku, aby wzmocnić Światowy Obóz Pokoju i przyczynić się do klęski podżegaczy wojennych, barbarzyńców i zbrodniarzy imperialistycznych.

Naród Polski nie będzie szczędził pracy nad rozwojem sił gospodarczych swego kraju i obronności.

Naród Polski będzie nieubłagany w stosunku do wewnętrznych agentów podżegaczy wojennych, do wrogów swej ojczyzny, do rozbijaczy jedności narodu w walce o Pokój.

Naród Polski będzie pogłębiał swój wkład w walkę Światowego Obozu Pokoju i będzie wzmacniał swoją wieczystą przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, gwarantem naszych granic i naszej suwerenności, wielkim krajem socjalistycznym, który postawił przed sobą historyczne zadanie uwolnienia ludzkości od niszczycielskich wojen.

Niech żyje jedność Narodu Polskiego w walce o Pokój!

Niech żyje Światowy Obóz Pokoju!

Niech żyje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — twierdza Światowego Frontu Pokoju.

Niech żyje Wielki Stalin — Wódz i Chorąży Pokoju między narodami!

Niech żyje Pierwszy Bojownik Pokoju w Polsce — Prezydent Rzeczypospolitej, Obywatel Bolesław Bierut.

*

Polski Komitet Obrońców Pokoju wysłał następnie listy do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Generalissimusa Stalina i Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W liście do Prezydenta Bieruta m. in. czytamy:

„Polscy obrońcy Pokoju nie spoczną i zrobią wszystko, aby w każdym zakątku kraju, na każdym odcinku pracy, w każdym warsztacie i w każdej zagrodzie, jeszcze szybciej rosła siła i obronność Polski Ludowej — naszej Ojczyzny, sprzymierzeńca wielkiej potęgi pokoju — Związku Radzieckiego i bratnich państw demokracji ludowej. Możemy zapewnić Was, Obywatelu Prezydencie, że polski ruch Obrońców Pokoju, stanowiący ważne ogniwo w Światowym Froncie Pokoju, wykona z honorem stojące przed nim zadania, nieugięcie walcząc o pokój i szczęście naszego narodu i całej postępowej ludzkości.

Zawiadamiając Generalissimusa Stalina o jednomyślności Narodu Polskiego w walce o Pokój, Polski Komitet Obrońców Pokoju pisze::

...Wasze Imię jest sztandarem dla narodów Związku Radzieckiego. Wasze Imię jest sztandarem dla klasy robotniczej świata. Wasze Imię jest sztandarem — dla całej pragnącej pokoju ludzkości.

Dla Polaków — Wasze Imię wiązać się będzie na zawsze z narodowym i społecznym wyzwoleniem naszej Ojczyzny.

Polscy Obrońcy Pokoju zawiadamiają Was o swym zwycięstwie.

Z Wami są nie tylko najgorętsze uczucia obywateli Polski Ludowej. Wszystkie siły naszego narodu są z Wami i Waszą walką o szczęście ludzkości, o szczęście i wolność każdego narodu i każdego człowieka pracy.

W liście do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Polski Komitet donosi, że:

...18 milionów podpisów, zebranych w całym kraju pod apelem. Naród polski jednomyślnie wypowiedział się za bezwzględnym zakazem broni atomowej i uznał rząd, który by pierwszy użył tej broni za zbrodniarza wojennego.

Ten wspaniały wynik akcji sztokholmskiej w Polsce świadczy, że światowy ruch obrońców pokoju i cały obóz pokoju może w swej walce przeciwko podżegaczom wojennym zawsze i w pełni liczyć na naród polski.

Wolę walki o pokój zamanifestował Naród Polski nie tylko liczbą zebranych podpisów, ale i gotowością, z jaką masy stanęły do tej akcji. Na wezwanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zgłosiło się dobrowolnie blisko 400.000 ludzi do przeprowadzenia zbiórki podpisów. 300.000 ludzi pracowało ponadto w terenowych Komitetach Obrońców Pokoju. Razem ponad 700.000 ludzi wzięło czynny udział w realizowaniu Sztokholmskiej Uchwały Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Była to olbrzymia mobilizacja armii Obrońców Pokoju w Polsce.

Włókniarze całej Polski obradują

I dzień Krajowego Zjazdu w Łodzi

Przedpołudniowe obrady III Krajowego Zjazdu Włókniarzy otworzył przewodniczący Zarządu Głównego — Julian **Kubiak**, określając dwulecie dzielące nas od II Zjazdu jako okres wytężonej i zwycięskiej walki o wykonanie planów produkcyjnych i podniesienia jakości produkcji.

Foto: Arch. „Dz. Ł."
ALEKSANDER BURSKI
wiceprzewodniczący CRZZ

Wśród niemilknących oklasków przewodniczący zaprasza do prezydium wiceprzewodniczącego CRZZ— Aleksandra **Burskiego**, przedstawicielkę radzieckich Zw. Zaw. — Nonę **Murawiewą**, laureata nagrody Stalinowskiej, przodownika pracy przemysłu bawełnianego — Aleksandra **Czutkicha**, ministra przemysłu lekkiego — Eugeniusza **Stawińskiego**, I sekretarza ŁK PZPR — **Wojasa**, przewodniczącego ORZZ — **Krzywańskiego**, sekret. Zarz. Gł. Włókn. — **Fijałkowską** oraz przodowników pracy i racjonalizatorów: Annę **Ramus, Nowaka, Śniadego, Iwanika, Mikołajczyka, Norbercika, Wichlera, Wojewodzica, Włodarczyka, Stasiaka, Malinowskiego** i in.

Zebrani witali również gorąco sekretarza CRZZ — **Dolińskiego** oraz trzeciego członka delegacji radzieckiej — **Szyrajewa.**

Po przyjęciu przewodnictwa obrad przez ob. Krzywańskiego, w imieniu KC PZPR i ŁK PZPR przemówił ob. **Wojas**, przesyłając Zjazdowi braterskie pozdrowienia i wyrażając nadzieję, że Zjazd wyznaczy drogi dla realizacji wytycznych IV Plenum KC PZPR.

Gorące pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad od ludu pracującego stolicy Zw. Radzieckiego — Moskwy przekazał polskim włókniarzom w swym krótkim przemówieniu delegat radzieckich włókniarzy — **Czutkich.**

— W drodze do socjalizmu i pokoju, do dobrobytu — powiedział on m. in. — dbajcie o jakość waszej pracy, o stałe podnoszenie poziomu produkcji, o zwiększenie jej tempa, udzielajcie swych wiadomości młodszym i niedoświadczonym kolegom, uczcie ich i szkolcie.

Następnie witał Zjazd min. **Stawiński.** Porównał on obecny, III Zjazd z pierwszym, który odbył się w marcu 1945 r. w chwili, gdy jeszcze na froncie toczyły się walki. Zadaniem tego Zjazdu była mobilizacja włókniarzy dla dopomożenia walczącej armii radzieckiej do szybszego zwycięstwa przez dostarczenie im materiałów na ubrania, na mundury. Zjazd Włókniarzy, odbywający się w warunkach pokojowych ma na celu usprawnienie i ulepszenie pracy przemysłu włókienniczego dla utrwalenia na całym świecie pokoju, dla podniesienia stopy życiowej ludzi pracy.

Przewodniczący Zjazdu odczytał projekty 2 depesz, które wpłynęły do prezydium. Obradujący na III Zjeździe włókniarze polscy przesyłają w nich pozdrowienia Generalissimusowi Stalinowi oraz Prezydentowi Bierutowi. Zebrani przyjęli teksty depesz oklaskami i okrzykami na cześć Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

Wiceprzewodniczący Zarz. Głównego Ligi Kobiet — **Wasilkowska** witając Zjazd podkreśliła zadania i znaczenie kobiet-włókniarek, które inicjatywą swą i pełną oddania pracą przyczyniają się stale do rozbudowy przemysłu polskiego.

Dalej witał Zjazd przewodniczący Prezydium Rady Narodowej w Łodzi — Marian **Minor**, a następnie przemówił przedstawiciel spółdzielni produkcyjnej w Kontrewersie, gm. Bełdów, pow. łódzkiego **Rogoziński.**

Na salę przybywa delegacja zrzeszonych sportowców — włókniarzy z Częstochowy oraz delegacja Woj. Szkoły Związków Zawodowych w Łodzi, które pozdrawiają Zjazd, po czym głos zabiera wiceprzewodniczący CRZZ — **Burski.** Po omówieniu ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej mówca przeszedł do omówienia działalności Zw. Włókniarzy.

Przemysł włókienniczy wykonuje swoje plany produkcyjne. Współzawodnictwo pracy wpłynęło znacznie na powiększenie wydajności. Zw. Włókniarzy zmobilizował wokół tego zagadnienia wielką ilość robotników, ustalając regulamin premiowania za jakość, wzbogacając swą znajomość potrzeb przemysłu włókienniczego, opracowując problemy produkcji.

Jednakże przemysł włókienniczy posiada jeszcze wiele braków i niedociągnięć. Niedostateczny jest wzrost wydajności pracy ludzi i maszyn. Nie stoi na należytym poziomie jedno z naczelnych zadań przemysłu — walka z brakoróbstwem, walka o jakość produkcji. Niewłaściwe jest jeszcze i mało oszczędne gospodarowanie surowcem, stan maszyn, utrzymywanie ich w należytym porządku pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Ciągle jeszcze nie ma należytej troski o kadry. Za mało podnosi się poziom załóg robotniczych i dlatego wielu robotników nie wykonuje swych norm produkcyjnych, wielu nie bierze udziału we współzawodnictwie. Wszystkie te braki są skutkiem niedociągnięć i niewłaściwego stylu pracy Związku. Przykładem może tu być niedbalstwo organizacyjne, z jakim potraktowano sprawę wczasów letnich w r. 1949.

W Planie 6-letnim ma powstać 144 nowych żłobków dla dzieci prac. przem. włókienniczego, 100 przedszkoli i 37 świetlic. Związek dopilnować musi, by plany te zostały wykonane. Powstanie wielu nowych obiektów fabrycznych nałoży nowe obowiązki na Związek. Ogniwa związkowe muszą czuć się współodpowiedzialnymi za gospodarkę swej fabryki, za wykonanie planu produkcyjnego. Wielka walka o jakość i ilość, o nowy styl pracy, o jej usprawnienie, o rozwinięcie ruchu współzawodnictwa — to właśnie sprawa Związku.

Po przemówieniu wiceprzew. Burskiego na salę obrad wchodzi — witana owacyjnie delegacja dzieci z przedszkoli przyfabrycznych. Dzieci ubrane w stroje regionalne przy burzliwych oklaskach wręczają członkom prezydium kwiaty, albumy ozdobione wycinankami wykonanymi przez dzieci oraz przedmioty wykonane na lekcjach robót ręcznych. Zamiast przemówienia powitalnego najmłodsi delegaci wygłosili dwa wierszyki i odśpiewali piosenkę. Na tym zakończono poranne obrady.

M. Siatkiewicz

Płomienny wiatr

(Marsz włókniarzy)

Oto sztandary nasze płyną
W majowe i lipcowe dnie...
Do szkoły polskie dzieci idą —
— Fartuszek, paltó, wstążki dwie —
Do pracy bierze nas ochota —
To nasza przecież jest robota!

Hej, w górę sztandar nasz,
Towarzysze w równości!
Płomienny wiatr wolności
Rozpala naszą twarz!

Plany produkcji wypełnimy,
W szlachetnej walce dzierżąc prym!
W wyścigu pracy — zdwoić siły,
Aby zapałem porwać swym!
Premia za extrę, dobra nota —
To nasza musi być robota!

Hej, w górę sztandar nasz... itd.

Masy, jednością dążeń zwarte
Wywalczą sprawiedliwy ład
Historia nowa pisze kartę...
Socjalizm opanuje świat.
Szeroko mu otworzyć wrota —
To nasza właśnie jest robota!

Hej, w górę sztandar nasz... itd.

Walczyć o pokój, jak o życie...
O szczęście rodzin, siłę snu,
O równe serca syna bicie...
Huk armat nie da usnąć mu!
Zgnieść widmo wojny siłą młota —
To nasza musi być robota!

Hej, w górę sztandar nasz... itd.

„Wieziemy 1.560.648 podpisów"

Jak Łódź żegnała delegację pokoju

Wczoraj rano na placu przed gmachem ORZZ zebrały się mimo deszczu liczne rzesze łodzian, by pożegnać delegację pokoju, udającą się do Warszawy z listami pokoju.

Delegacja odjeżdżała specjalnym autokarem ozdobionym czerwienią i gołąbkami pokoju. Transparent umieszczony na autokarze głosił: „W odpowiedzi podżegaczom wojennym wieziemy 1.560.648 podpisów z województwa łódzkiego".

Delegacji łódzkiej, która liczy 58 osób, towarzyszyła sztafeta złożona z 14 motocyklistów. Razem z delegacją łódzką wyjechała do Warszawy 6-osobowa sztafeta motocyklowa z Wrocławia oraz 28-osobowy robotniczy zespół orkiestrowy z PZPB w Rudzie Pabianickiej.

W chwili odjazdu delegacji grały orkiestry PZPB i MZK. Wśród licznie zebranych łodzian panowała atmosfera radosna z powodu tak świetnie zakończonej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Nauczyciele w walce o nową treść nauczania

Zjazd absolwentów Liceów Pedagogicznych w Łodzi

Wczoraj odbył się Zjazd absolwentów liceów pedagogicznych z woj. łódzkiego. Ze względu na wielką ilość słuchaczy kończących licea pedagogiczne, bo ok. 600 osób, część ich obradowała już w dniu wczorajszym w Piotrkowie. Zjazd ma wskazać stanowisko nauczyciela w walce o socjalistyczne szkolnictwo i nową treść nauczania. W zjeździe wzięło udział 350 osób: absolwenci, delegacja młodych nauczycieli — aktywistów ZMP i zaproszeni goście. Zjazd powitały delegacje dzieci z przedszkola i harcerzy.

Po wygłoszeniu 2 referatów nt. „Pedagogika w świetle nauki marksistowskiej" przez delegata Min. Oświaty — **Kierasińskiego** i „Zadania młodego nauczyciela" — ob. Wierusz z Zarz. Miej. ZMP nastąpiło wręczenie nagród wyróżniającym się w pracy społecznej nauczycielom: Annie **Schieraj** (Biskupice, pow. Sieradz), **Wójcikowi** (gm. Dalików pow. Łęczyca), **Białkównie** (XIV Państw. Gimn. Łódź) jak również wyróżniającym się absolwentom: **Stępce** (Lic. Pedag. w Łęczycy) i **Tomaszewskiej** (Liceum Pedag. w Łowiczu).

Z dyskusji która się wywiązała po referatach wynika, że młode kadry nauczycielskie doceniają rolę ZMP i ZHP w przebudowie polskiego szkolnictwa. Dyskusję podsumowała ob. **Ajtman** z Zarz. Gł. ZMP.

Uczestnicy Zjazdu wysłali list do Prezydenta Bieruta, w którym czytamy: — Opuszczamy Zjazd przygotowani do realizacji stojących przed nami zadań w Planie 6-letnim, w walce o pokój.

10 osób spośród uczestników delegowano na Ogólnopolski Zjazd do Warszawy. (Les.)

WALKA ZE STONKĄ ZIEMNIACZANĄ

Foto: Ag. „API"
Na zdjęciu — rozpylacze „Azotoxu" na polach zagrożonych niebezpieczeństwem stonki.

OGŁOSZENIA

DO WSZYSTKICH PISM W CAŁEJ POLSCE przyjmuje **Biuro Ogłoszeń i Reklam Spółdz. Wydawn.-Oświat. „CZYTELNIK", ul. PIOTRKOWSKA nr 96, II piętro — telefon 123-33 i 209-55**

CODZIENNIE od godziny 8—16, w soboty od godziny 8—14.

Ogłoszenia drobne do „Dziennika Łódzkiego" przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe. — Konto P. K. O. VII—5486; N. B. P. — Oddział Łódź 110—1543.

Rewolucyjny czerwiec 1905 roku w Polsce

Na barykadach proletariackiej Łodzi

Miesiąc maj pamiętnego 1905 roku, zapoczątkowany krwawą masakrą pierwszomajową w Warszawie, minął w kraju pod znakiem strajków protestacyjnych, organizowanych przez Komitety SDKPiL.

Początek czerwca przyniósł nowe ofiary, tym razem w **Łodzi:** w starciu z wojskiem zostało zabitych 2 robotników. Fala rewolucyjna rośnie — ku przerażeniu łódzkich fabrykantów, którzy proszą o zwiększenie załogi wojskowej i wysyłają delegację do generał-gubernatora w Warszawie z prośbą o pomoc.

Nastroje rewolucyjne zataczają coraz szersze kręgi: W Białymstoku strajkują wszystkie fabryki tkackie, w Warszawie dochodzi do ostrych starć między strajkującymi a wojskiem.

W Łodzi w dniu 1 czerwca strajkuje około 33 tys. robotników. Fabrykanci odpowiadają lokautem — napięcie walki rośnie z każdym dniem. 18 czerwca na ul. Łagiewnickiej kozacy napadają na pochód robotniczy, zabijając 10 uczestników pochodu. Ta krwawa zbrodnia staje się iskrą, rzuconą w beczkę prochu. 20 czerwca, w dzień pogrzebu ofiar odbywa się w Łodzi potężna manifestacja z udziałem 50 tys. robotników łódzkich.

Następnego dnia na ulicach Łodzi manifestuje już 70.000 osób. Demonstracja kończy się nową krwawą masakrą — od kul carskiej policji i wojska pada ponad 30 zabitych i wielu rannych. Odpowiedzią na nową zbrodnię są barykady w robotniczych dzielnicach Łodzi — barykady wznoszone w nocy, w pośpiechu, z tego, co było najbliżej pod ręką: wozów, belek, skrzyń, beczek...

W nocy z 21 na 22 czerwca robotnicy, by zdobyć broń, rozbrajają policjantów i patrole wojskowe. Około południa rozpoczyna się walka na ulicy Wschodniej, Południowej, Rokicińskiej, Przędzalnianej, Kweli. — Robotnicy ostrzeliwują nacierających kozaków z bram domów, z okien kobiety leją wrzącą wodę... Broni jest niewiele.

Nierówna walka robotników łódzkich z carskimi kozakami trwała zaledwie trzy dni, ale znaczenie tego zbrojnego wystąpienia, połączonego ze strajkiem powszechnym, było bardzo doniosłe. Lenin uważał tę walkę za „pierwsze zbrojne wystąpienie robotników Rosji". Pisał on, że proletariat Łodzi dał „nie tylko nowy wzór entuzjazmu i bohaterstwa", ale i „przykład wyższych form walki".

*
**

Rewolucja 1905 roku jest jedną z najpiękniejszych, najbardziej bohaterskich kart w dziejach ruchu rewolucyjnego w Polsce. Wspólnie z proletariatem rosyjskim polska klasa robotnicza stanęła do walki przeciwko caratowi, przeciwko straszliwemu, nieludzkiemu wyzyskowi, przeciwko nędzy proletariackiej i uciskowi narodowemu.

Już od kilku lat dojrzewał w Rosji kryzys rewolucyjny, który objął swym zasięgiem i Kongresówkę. Ogromnie przyspieszyła wybuch rewolucji wojna rosyjsko - japońska 1904 r., która, wpływając na sytuację gospodarczą i polityczną w Kongresówce, przyczyniła się do wzmocnienia walki polskich mas pracujących przeciwko rządowi carskiemu i jego polityce wojennej, oraz przeciwko polskiej burżuazji, popierającej tę politykę niezmiernie gorliwie i czynnie.

W tej sytuacji SDKPiL, partia polskiej klasy robotniczej, głosi w jednej ze swoich odezw:

> „Ta wojna na dalekim wschodzie może być grobem absolutyzmu i początkiem wolności politycznej... od Was, robotnicy to zależy. Rząd carski w wojnie tej stanął nad brzegami przepaści, strąćmy go w przepaść".

Na czoło swych haseł SDKPiL wysunęła hasło walki o obalenie rządu carskiego, zwołania zgromadzenia ustawodawczego oraz ustanowienia w państwie ustroju demokratyczno-republikańskiego. Powszechnym żądaniem robotników było wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy i powiększenie płacy zarobkowej.

Tak więc pod hasłem walki przeciwko wyzyskowi ekonomicznemu i uciskowi narodowościowemu polska klasa robotnicza organizowała strajki, manifestowała na ulicach, wreszcie stanęła z bronią w ręku na barykadach Łodzi.

Na czele polskiej klasy robotniczej stanęła SDKPiL, która zmobilizowała w szeregach walczących również i najlepsze, postępowe elementy ówczesnej PPS. Po wypadkach „Krwawej Niedzieli" w Petersburgu — SDKPiL stanęła obok walczącego proletariatu Rosji, obok walczących bolszewików, by razem przejść chlubną drogę rewolucji 1905 roku, by — wbrew oportunizmowi i szowinizmowi prawicy PPS — poprowadzić tą drogą polską klasę robotniczą.

Pierwsze powstanie rosyjskich i polskich robotników przeciwko wspólnemu wrogowi zostało krwawo stłumione — ale nikt nie potrafił już odebrać klasie robotniczej świadomości, że **droga rewolucji jest jedyną drogą, prowadzącą do wolności,** nikt nie potrafił odebrać przekonania, że wolność ta jest **wspólną sprawą klasy robotniczej Rosji i Polski.**

Klasa robotnicza po porażce nie złożyła broni. Gotowała się do nowych starć z absolutyzmem carskim. I gdy czytamy dziś w jednej z broszur SDKPiL z 1908 r. słowa:

> „Uroczysty obchód święta majowego będzie odnowieniem przysięgi, że proletariat polski stoi wiernie przy sztandarze rewolucji, rozwiniętym w dniu 22 stycznia przez proletariat petersburski i krwią oblanym niezliczonych ofiar, że na pierwsze zawołanie braci swych w Rosji stanie znowu do walki i nie spocznie — aż po zwycięstwie, aż kiedy słońce wolności wzejdzie".

— wiemy, że nie były to słowa rzucone na wiatr. I wiemy, że nie poszła na marne krew bohaterskich robotników, którzy walczyli w czerwcu 1905 roku na barykadach proletariackiej Łodzi.

fst.

Łodzianin na wczasach

Jak jest i jak być nie powinno

Jeśli akcję wczasów, tę zaiste wspaniałą zdobycz socjalną świata pracy ujmują ręce nieodpowiednie, traci ona ów blask, którym promienieje, pokrywa się skorupą zaśniedziałości i marazmu.

Do tego wniosku dochodzi się po przybyciu na wczasy do Kudowy, Polanicy czy Dusznik.

W uzdrowiskach tych wczasowicz gdy tylko stanie u kresu podróży, od razu już zanim otrzyma pomieszczenie, narażony jest na masę zbędnych formalności. W tych trzech miejscowościach ośrodki FWP są od dalone 1 do 2 km od stacji; ale na żadnej stacji nie ma informatorów. Przystacyjni fiakrzy godzą się zawieźć wczasowicza do ośrodka FWP, ale za opłatą od 100—150 zł.

Czy nie prościej byłoby, na każdej z wymienionych stacji kolejowych zorganizować filię ośrodka FWP? Przyjezdny „od ręki" byłby załatwiony. Nie potrzebowałby jeździć do ośrodka, lecz od razu udawałby się do wyznaczonej willi. Zaoszczędziłoby mu to kosztów przejazdu do ośrodka, a potem z ośrodka do miejsca zamieszkania, no... i oczywiście czasu, oraz nerwów...

W ośrodku FWP urzędnik przyjmuje pojedyńczo każdego wczasowicza. Jeżeli więc przybywa z pociągu liczniejsza grupa 30—40 osób wypadnie, że ostatni czekać musi na załatwienie swych spraw ponad 2 godziny.

Wczasowicze jechali całą noc. Są więc zmęczeni. Ten więc sposób załatwiania formalności, związanych z „przydziałem" mieszkania, rzecz jasna, denerwuje zmęczonych podróżą wczasowiczów i od razu zaciemnia jasny horyzont ich pierwszych chwil pobytu.

Trzeba z tym oschłym sposobem urzędowania skończyć. Procedurę należy uprościć: od razu na stacji podzielić wczasowiczów na dwie grupy — tych, co przyjechali, jako chorzy na 3-tygodniową kurację, i na zdrowych, którzy mają tu przebywać 2 tygodnie wyłącznie dla wypoczynku, wrażeń, zabawy i nabrania sił oraz ochoty do dalszej pracy. Wczasowicze chorzy powinni być umieszczeni bliżej łazienek i domów zdrojowych w specjalnie na to przeznaczonych willach. Zdrowi nie powinni być krępowani chorymi. Tymczasem zarówno w Polanicy, Dusznikach jak i Kudowie pod tym względem nie widać żadnego planu. Chorych i zdrowych łączy się we wspólnych domach, w rezultacie czego obie strony są niezadowolone.

Poważnym brakiem jest sprawa samego przydziału miejsc pobytu w domach wypoczynkowych. Ludzi starych łączy się z młodymi i nie według życzenia samych przyjezdnych, którzy pod tym względem absolutnie nic nie mają do powiedzenia.

A teraz sprawa odżywiania. W niektórych domach wypoczynkowych stoi ona na wysokości zadania, w innych pozostawia wiele do życzenia. A przecież wszystkie otrzymują jednakowy zestaw artykułów spożywczych. Brak nadzoru nad przygotowaniem i wydaniem posiłków widzi się na każdym kroku. W maju zdarzały się wypadki, że w niektórych pensjonatach obiady schodziły nietknięte ze stołów.

W Kudowie wprowadzono książeczki z bonami na wyżywienie. Trzy razy dziennie przy wydawaniu posiłków trzeba wyrywać kupony. Komu to jest potrzebne? W Dusznikach i Polanicy tego się nie stosuje. Nikt z jednego pensjonatu nie przyjdzie do drugiego na obiad, lub na kolację. Te książeczki z bonami należy znieść!

Jeżeli zważyć, że FWP otrzymuje ponad 700 zł dziennie za utrzymanie jednej osoby, nie ulega wątpliwości, że wczasowicz ma prawo wymagać, aby mu:

a) nie zabierano czasu na różne formalności,

b) aby nie głodował i nie potrzebował dożywiać się na mieście oraz

c) aby pod każdym innym względem przyzwoicie był obsłużony. I to powinna chyba zrozumieć administracja FWO w Kudowie, Dusznikach i Polanicy. Bo na to ona tam jest!

Wreszcie w pomienionych ośrodkach odczuwa się chroniczny brak lekarzy. Wczasowicze - kuracjusze na pierwszą wizytę u lekarza czekać muszą od 2 do 5 dni. I z tego ślepego zaułka wyjść można, jeśli organizacja pomocy lekarskiej zostanie uproszczona i zaniechane będą wstępne „dochodzenia" chorobowe, które i tak przez lekarzy nie są brane pod uwagę.

Wszystkie chwasty biurokratyczne, które zakradły się w tych trzech uzdrowiskach dolnośląskich do młodej jeszcze organizacji, jaką jest Fundusz Wczasów Pracowniczych powinny być jak najszybciej wykorzenione.

Z. Morski

Z Filharmonii

Koncert symfoniczny

z udziałem absolwentów P. W. S. M.

Na XLI piątkowym Koncercie symfonicznym wystąpili w charakterze solistów dwaj absolwenci i trzy absolwentki Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi.

Władysław **Manijak** z rzeczowym i poważnym podejściem wykonał z orkiestrą koncert fortepianowy Es-dur Beethovena, wykazując solidne przygotowanie techniczne.

Arię z kantaty nr 47 J. S. Bacha i arię z op. „Śnieżka" Rimskiego-Korsakowa z dużą już kulturą wokalną odśpiewała Krystyna **Nycówna**. Pamiętamy tę śpiewaczkę z jej występu na Poranku Filharmonii przed dwoma laty. Zwróciłem już wtedy uwagę na jej piękny sopran liryczny, rokujący jak najlepsze nadzieje.

Przypominamy sobie i Annę **Tokarczykównę**, uzdolnioną młodą pianistkę, którą również słyszeliśmy już na estradzie Filharmonii. Tym razem Anna Tokarczykówna bardzo ładnie wykonała II koncert fortepianowy Saint-Saensa, poetycznie odtwarzając jego partie liryczne, a śmiało i pewnie pokonując trudności techniczne.

Z uczuciem i dramatycznym wyrazem wykonała Irena Iwankowiczówna arię z op. „Chowańszczyzna" Musorgskiego i pieśń Szymanowskiego „Jestem i płaczę". Dalsze studia wokalne i wytrwała praca zadecydują o przyszłości tej niewątpliwie utalentowanej śpiewaczki.

Jako ostatni z występującej piątki absolwentów dał się słyszeć Zenon **Hodor** koncertmistrz naszej Filharmonii. Wykonanie przezeń koncertu skrzypcowego D-dur Piotra Czajkowskiego, bardzo biegła pod względem technicznym, z szlachetnym frazowaniem kantyleny i trafnym wyczuciem stylu rosyjskiego kompozytora, uważane być może za zadatek świetnej przyszłości. Zenon Hodor posiada wszelkie warunki na poważnego estradowego artystę, najwyższy więc czas byłby skończyć już z pracą w orkiestrze i wyjechać w świat na dalsze studia, np. do Ojstracha do Moskwy. Nie można dość mocno polecać tej sprawy czynnikom, od których zawisła pomoc młodemu artyście. Utalentowanych młodych skrzypków posiadamy bardzo niewielu, można ich wyliczyć na palcach jednej ręki. Hodor posiada mocne, solidne podstawy techniczne, piękny ton, muzykalność wrodzoną. Temperament jego, obecnie nieco zahamowany przez obawę o stronę techniczną, dojdzie do głosu przy lepszych warunkach pracy i nabraniu szerszego oddechu, jaki daje odmiana artystycznego środowiska.

Orkiestrą rzeczowo i ze skupieniem uwagi akompaniował dyr. Włodzimierz Ormicki.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

Prezydium Woj. R. N. komunikuje

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że z dniem 22 czerwca 1950 r. zostanie zamknięty ruch dla wszystkich pojazdów na drodze państwowej nr 16/1 Zgierz — Ozorków począwszy od km 8+600 do km 12+600.

Objazd w czasie przerwy odbywać się będzie od km 8+600 w kierunku na Ozorków po drodze państwowej Zgierz — Malice i drodze gminnej Malice — Lućmierz do km 12+600 drogi państwowej nr 16/1.

Nawierzchnia objazdu brukowana, tłuczniowa i żwirowa. Przewidywany termin przywrócenia ruchu 15 września 1950 roku.

Listy do Redakcji

„Niezdecydowane" decyzje

Dom frontowy przy ul. Rzgowskiej 1, murowany, jednopiętrowy z tzw. mansardą znajduje się w stanie katastrofalnym i grozi bezpieczeństwu mieszkańców.

W styczniu 1948 r. mieszkańcy tego domu otrzymali z Nadzoru Budowlanego Starostwa Śródmiejsko-Łódzkiego zarządzenie opuszczenia mieszkań gdyż dalsze zamieszkiwanie zagraża bezpieczeństwu.

Mimo jednak, że dom jest podparty od strony podwórka drewnianymi belkami i mimo tworzących się szczelin w bramie i ścianach mieszkań, wszyscy mieszkają nadal.

Od roku 1948 na skutek interwencji lokatorów, którzy chcieli uczestniczyć w kosztach remontu było kilka komisji, które zgodnie orzekły, że stan domu jest tak zły iż nie nadaje się do remontu a jedynie do rozbiórki.

Na wiosnę br. kiedy oberwała się część sufitu w mieszkaniu dozorcy, przyszła nowa komisja i znowu orzekła, że nic nie można poprawiać. W kwietniu miała nastąpić ostateczna decyzja o rozbiórce i przesiedleniu mieszkańców. Tymczasem w maju br. przedsiębiorstwo budowlane rozpoczęło remont posesji.

Po kilku dniach robotnicy przerwali pracę, ponieważ okazało się, że belkowanie jest spróchniałe i robót nie można prowadzić dalej. I znowu przyszła nowa komisja i widocznie uznała stan budynku za zdatny do remontu. Przerwane prace remontowe rozpoczęto na nowo.

Chcąc pozbyć się wszelkich obaw i strachu przed grożącym niebezpieczeństwem zapytuje: 1) Jakie jest ostatnie orzeczenie Komisji z czerwca br. co do stanu domu frontowego przy ul. Rzgowskiej 1? 2) Czy grożące rodzinom tam mieszkającym niebezpieczeństwo już minęło lub czy przeprowadzony obecnie powierzchowny remont je usunie?

Mieszkaniec
domu przy ul. Rzgowskiej nr 1

WIĘKSZE WYGRANE

60 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia I.-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła Na Nr Nr 49935 w Łodzi

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 4354 5555 49576

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 20162 77494 110385

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 15345 17012 23882 30185 40991 42376 45635 56190 58275 65275 72173 74992 79346 116040

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 10515 13883 20452 22400 24634 30013 45392 64504 95024 103518 104650 108395 109076 109330 118795

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 675 3475 6056 16055 18817 25151 25705 28260 29911 32081 35976 38226 39238 40120 40180 42692 48501 48284 48466 49224 50235 55599 56793 56885 61386 66177 72613 78064 80733 86078 88807 92061 94646 96742 98160 98923 100459 101069 101430 101909 105607 107699 112422 112807 115891 117967 118829 119624

Odpowiedzi Redakcji

K. W. — Łódź — Szkoły zawodowe w całym kraju przeprowadzają zapisy na 1950/51 rok w dniach od 22 czerwca do 5 lipca i od 26 do 31 sierpnia br. Pierwszeństwo w przyjęciu do szkół zawodowych mają: dzieci przodowników pracy, członków spółdzielni produkcyjnych i sieroty po bojownikach o wolność i demokrację oraz po ofiarach terroru faszystowskiego. Zajęcia w szkołach zawodowych są połączone z praktyką w zakładach pracy (18 godz. nauki teoretycznej i 18 godzin pracy produkcyjnej w zakładach pracy — wszystkie godziny płatne już od pierwszego roku od 24.15 zł do 50.40 zł za godzinę, zależnie od obranego zawodu).

Podania wnosi się do Dyrekcji szkół, wykaz których ma organizacja ZMP i komendanci hufców P. O. „SP".

Do podania należy załączyć: 1) ostatnie świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców.

Zaświadczenia wydają: dla pracujących w zakładach pracy, zakłady pracy z wyszczególnieniem stanowiska służbowego, wysokości wynagrodzenia miesięcznego ze wszystkimi dodatkami; dla chłopów Prezydia Gm. Rad Narodowych, z dokładnym określeniem wielkości gospodarstwa, przychodowości, zatrudnienia w spółdzielni produkcyjnej; dla samodzielnych rzemieślników i innych Urzędy Skarbowe z określeniem stanu majątkowego rodziców lub opiekunów.

„Rena" — Poezja, jak każda twórczość, musi być związana z życiem. Radzimy popracować nad sobą.

Ochmański Stef.—Gdynia — Miał Pan możność stwierdzić zapewne, że w ramach „Tygodnia Zdrowia" problemy poruszane zostały uwzględnione.

Instytucje wyjaśniają

W związku z notatką w n-rze 150 „Dziennika Łódzkiego" z dnia 2.6 rb. pt. „Obudzić się z drzemki" — Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia:

Chcąc umożliwić jak najszerszym rzeszom pracowników odpoczynek poza miastem, nie tylko się uruchamia w niedziele i święta wzorem lat ubiegłych dodatkowe pociągi podmiejskie w ilości, na jaką tylko pozwala tabor, ale w godzinach największego wzmożenia ruchu również wagony linii miejskich zasilają linie podmiejskie.

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA

GUY de MAUPASSANT (76)

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

Chodziła od pokoju do pokoju, szukając mebli, które jej coś przypominały; tych mebli-przyjaciół, będących częścią naszego życia, prawie naszej osobowości, znanych od najmłodszych lat; mebli, do których przywiązane są wspomnienia radości i smutku, daty naszej własnej historii; milczących towarzyszy chwil promiennych i ponurych; mebli, które postarzały się i zniszczyły obok nas, których pokrycia popękały, kolory zatarły się, a spojenia rozluźniły.

Wybierała jeden po drugim, wahając się często, jak przed powzięciem niesłychanie ważnej decyzji, zmieniając ciągle postanowienia, porównując zasługi jakichś dwóch foteli lub starej sekretery do biurka. Otwierała szuflady, usiłując przypomnieć fakty, wreszcie, gdy zdecydowała stanowczo:

— Tak, to biorę! — znoszono przedmiot do jadalni.

Chciała zachować całe urządzenie pokoju: łóżko, obicia, zegar, wszystko.

Zabrała kilka krzeseł z salonu, te, których wzory lubiła od dzieciństwa: lisa i bociana, lisa i kruka, mrówkę i konika polnego i melancholijną czaplę.

Wreszcie, błądząc po wszystkich kątach domu, który miała opuścić, zawędrowała pewnego dnia na strych.

Osłupiała ze zdumienia. Znajdował się tam stos najróżnorodniejszych przedmiotów. Jedne były połamane, inne tylko pobrudzone, jeszcze inne znalazły się tam niewiadomo dlaczego, może przestały się podobać lub zastąpiono je innymi.

Zauważyła tysiące drobiazgów, które niegdyś znała i posługiwała się nimi, a które potem znikły nagle; stare nieważne przedmioty, znajdujące się obok niej przez piętnaście lat, które widywała codziennie, niedostrzegając ich i które nagle odnalezione tu na strychu, obok innych jeszcze starszych, nabrały niespodziewanie znaczenia zapomnianych świadków i odzyskanych przyjaciół. Robiły na niej wrażenie ludzi, z którymi przebywa się długo, nie znając ich zupełnie i którzy nagle, pewnego wieczora bez specjalnego powodu zaczynają mówić o sobie, zwierzają się ze swych myśli, których się w nich nie podejrzewało. Ze ściśniętym sercem chodziła od jednego do drugiego przedmiotu, mówiąc sobie:

— O, to ja uszkodziłam tę chińską filiżankę na kilka dni przed ślubem.

— Ach, to latarka mateczki i laska, którą ojciec złamał, chcąc otworzyć napęczniałą od deszczu barierę.

Było tam także dużo rzeczy, których nie znała, które niczego jej nie przypominały, pochodzących od dziadów lub pradziadów; tych zakurzonych rzeczy, które wyglądają jak wygnańcy w czasie, do którego już nie należą, które wydają się smutne w swym opuszczeniu, rzeczy, których historii i przygód nikt nie zna i nikt nie widział tych, którzy je wybierali, kupili, posiadali, lubili i nikt nie zna rąk, które się nimi posługiwały, i oczu, które patrzyły na nie z przyjemnością.

Janka przewracała w tych drobiazgach, zostawiając ślady palców na zakurzonej powierzchni i stała tak wśród tej starzyzny w mglistym świetle pochmurnego dnia, padającym przez maleńkie okienka, wycięte w dachu.

Przeglądała dokładnie krzesła o trzech nogach, szukając w pamięci, czy jej niczego nie przypominają, mosiężną fajerkę, podziurawioną szkandelę, która wydała jej się znajoma i pełno przyborów gospodarskich, nie nadających się już do użytku.

Potem wybrała te, które chciała zabrać i schodząc posłała po nie Rozalię. Oburzona służąca odmówiła zniesienia „tych brudów", ale Janka, zazwyczaj bezwolna, tym razem trzymała się mocno i Rozalia musiała usłuchać.

Pewnego ranka młody gospodarz, syn Juliana, Denis Lecoq, przyjechał wózkiem, aby przewieźć pierwszą partię sprzętów. Rozalia towarzyszyła mu, aby czuwać nad wyładunkiem i rozmieszczeniem mebli na właściwych miejscach.

Janka, gdy została sama, zaczęła błądzić po pokojach zamkowych, ogarnięta bezgraniczną rozpaczą, całując w przypływie egzaltacji to, czego nie mogła ze sobą zabrać: białe ptaki na obiciach salonu, stare świeczniki, wszystko, co napotykała. Na pół oszalała, zalana łzami chodziła od jednego pokoju do drugiego, następnie poszła pożegnać się z morzem.

Było to pod koniec września. Niskie, szare niebo, wydawało się ciążyć nad ziemią. Jak daleko wzrok sięgał, rozciągały się smutne, żółtawe fale.

Janka długo stała na skarpie, przetrawiając ciężkie, męczące myśli. Potem, gdy zaczęło się zmierzchać, wróciła do domu. W tym dniu przecierpiała tyle, co w chwilach największych nieszczęść.

(D. c. n.)

SPORT

Wyniki sportowe
uzyskane w Tygodniu Kultury Fizycznej

Zakończono turniej piłkarski, w którym brało udział 8 Zrzeszeń Sportowych Zw. Zawodowych. W ostatnim dniu turnieju „Kolejarz" pokonał „Unię" 2:0, „Związkowiec" wygrał z „Ogniwem" 2:0. W decydującym spotkaniu „Włókniarz" odniósł zwycięstwo nad „Spójnią" 2:0.

W ostatecznej klasyfikacji I miejsce w turnieju zdobył „Włókniarz" — 6 pkt, przed Spójnią — 4 pkt. Związkowcem i Kolejarzem.

SIATKÓWKA SPORTEM MAS

Trwający od kilku tygodni turniej w siatkówce łódzkich kół sportowych przyniósł następujące wyniki:

SIATKÓWKA MĘSKA: Spójnia (Zakł. Zbożowe) — Unia (Koło Gumowe) 2:1; Kuratorium (III Gimn.) — Gwardia (Koło 5) 0:2; Włókniarz (Technozbyt) — Związkowiec (PWPW) 2:0; DOSZ (PSTP) — AZS (Politechnika) 1:2.

Półfinały

Spójnia (Zakł. Zbożowe — Gwardia (Koło 5); 1:2; Włókniarz (Techn.) — AZS (Politechnika) 2:1.

SIATKÓWKA KOBIECA: Związkowiec (Skóra I) — Spójnia (Centr. Odzież) 2:0; Unia (Gimn. Papiern.) — Kuratorium (IV Gimn. 0:2; Ogniwo (Zarząd Miejski — DOSZ 2:0; WŁÓKNIARZ (Technozbyt) — AZS (PWSP) 2:0.

Półfinały

Związkowiec (Skóra I) — Kuratorium (IV Gimn.) 0:2; Ogniwo (Zarz. Miejski — Włókniarz (Technozbyt) 0:2.

Finał

Kuratorium (IV Gimnazjum) — Włókniarz (Technozbyt) 2:0.

W finałowym spotkaniu w siatkówce kobiecej I miejsce w turnieju zajęło Koło Sportowe przy IV Gimnazjum z pionu Kuratorium, które pokonało Technozbyt w stosunku 2:0.

Finałowy mecz pomiędzy drużynami męskimi Gwardia i Technozbytem wskutek zmroku nie odbył się i został przełożony na inny termin.

Włókniarze — swej młodzieży

Gdy w rozmowie prowadzonej między sportowcami padnie słowo — „Włókniarz" — myśl dyskutujących odrazu przenosi się na boisko piłkarskie, bieżnię lekkoatletyczną lub ring, gdzie czasem z większym, a czasem — tak bywa w sporcie — z mniejszym powodzeniem bronili barw tego zrzeszenia najwybitniejsi jego reprezentanci.

Wypływa to w pierwszym rzędzie z wielkiej sympatii, jaką społeczeństwo darzy włókniarzy. Bo jakże inaczej można wytłumaczyć tak dużą frekwencję publiczności na meczach piłkarskich, w których łódzcy ligowcy „ciułają punkty". A te bez przerwy brzęczące telefony w redakcjach, gdy włókniarze walczą na obcym terenie, czyż to nie dowodzi, że żywo interesujemy się losem naszych pupilków!

Jak widzimy, interesują nas wyniki, rekordy, awans. Według zdania wielu zwolenników, oczkiem w głowie — są przede wszystkim reprezentanci, wyczynowcy. Gdy pośliznie się im noga — tragedia! Smutek, ba — nawet... „żałoba".

Ten piękny objaw przywiązania jest niewątpliwie przyjemnym spostrzeżeniem, ale nie w ten sposób należałoby przystąpić do bilansowania wkładu włókniarzy przy popularyzacji wychowania fizycznego. A właśnie oni na tym odcinku legitymują się już bardzo poważnymi osiągnięciami. Wystarczy spojrzeć do sprawozdania naszpikowanego suchymi liczbami, aby niezbicie to stwierdzić. Trzeba przy tym również pamiętać, że akcja włókniarzy wybiega daleko poza granice Łodzi i zapuszcza już swe korzenie w najdalszych zakątkach naszego kraju.

Zacznijmy od początku 1948 r.

Na terenie zakładów pracy przemysłu włókienniczego istniały 174 kluby, zrzeszające 16,500 czynnych zawodników, w tym 4.100 kobiet. Stanowiło to w porównaniu do stanu zatrudnienia ogólnego tylko 8 procent.

Reprezentanci tego zrzeszenia w owym roku biorą udział w pierwszych ogólnopolskich igrzyskach związków zawodowych w Warszawie. W ogólnej klasyfikacji przypadło im piąte miejsce. Ale już wówczas nie brakło ustępujących im sportowców. Należeli do nich Górnicy, Chemicy i Spółdzielcy.

Już w końcu 1948 r. zaznaczyła się poprawa. O 1 procent wzrosły kadry czynnych sportowców.

Włókniarze doskonale zdają sobie sprawę z tego, że aby wychowanie fizyczne stało się popularne w zakładach pracy, potrzebne są do tego liczne inwestycje we wszystkich miastach, gdzie bez przerwy pracują krosna. Budują więc lodowisko w Zgierzu, remontują boisko w Bielsku. Były to pierwsze inwestycje.

Ponieważ w małych miastach istniało kilka klubów włókienniczych, postanowiono dla dobra sprawy przeprowadzić centralizację. Zmniejszyła się więc liczba klubów sportowych do 87, zwiększyły się natomiast kadry czynnych zawodników. Powstawały również koła sportowe. Te zrzeszały 13.370 osób, w tym 5.500 kobiet. Stanowi to już 10 proc. ogółu zatrudnionych. Początek roku 1949 zaznaczył się więc ogólną poprawą. Ale włókniarze nie poprzestali na dotychczasowych zdobyczach. Nakreślili śmiały plan i konsekwentnie go realizują. Wierzą, iż w niedługim czasie nadejdzie dzień, w którym 50 procent młodzieży pracującej spędzać będzie wolny czas na boiskach, bieżniach, basenach, ringach i kortach.

Przygotowania inwestycyjne dla tej młodzieży zostały już zapoczątkowane. Nie wspominamy o inwestycjach łódzkich, bo te wszyscy aż nazbyt dobrze znamy. Ale już w pobliżu Łodzi, w Aleksandrowie rozpoczęto budowę ośrodka sportowego, w Pabianicach buduje się nowe boisko.

A w innych ośrodkach? —

W Krakowie przebudowano salę gimnastyczną. W Krośnie, Żyrardowie, Milanówku, Gdańsku, Złocieńcu, w Strzegoniu, w Wałbrzychu, w Zawidowie, w Leśnej, Kamiennej Górze, Kowarach, w Sosnowcu, w Częstochowie — wszędzie wre praca „wszędzie przeprowadzane są niwelacje terenu pod nowe stadiony, lodowiska i sale gimnastyczne.

Włókniarze szeroko otwierają wszystkie wrota urządzeń sportowych dla swej młodzieży, którą pragną widzieć zdrową i wesołą.

W. LACH.

Włókniarz prowadził 2:0
aby ulec w końcu Cracovii 3:5
(Redaktor Nieciecki telefonuje z Krakowa)

Przypadł mi w udziale przykry obowiązek poinformowania czytelników „Dziennika Łódzkiego" o przebiegu meczu ligowego w Krakowie. Po całodziennym deszczu, niebo nieco się wyjaśniło i punktualnie o godz. 18 wybiegły na boisko drużyny. Cracovię pod raz pierwszy widzieliśmy w nowych koszulkach „Ogniwa" (żółte koszulki i białe spodenki). Krakusów prowadził do boju jak zwykle Parpan, łodzian — Baran.

Spotkanie to zakończyło się zdecydowanym i zasłużonym zwycięstwem „Ogniwa-Cracovii" 5:3 (2:2). Łodzianie zastosowali i tym razem jeszcze jeden niefortunny eksperyment przy ustalaniu składu swej drużyny. Wówczas, gdy w Łodzi został leżący w łóżku z nogą w gipsie Łuć, na partnera Włodarczykowi wyznaczono Koźmińskiego, a do piątki ataku obok wypróbowanych reprezentantów Barana, Hogendorfa i Janeczka, wystawiono Kałużyńskiego i Gwoździńskiego. Dwaj ci piłkarze raczej statystowali, chociaż Gwoździński raz trafił nawet w poprzeczkę, a Kałużyńskiemu udało się wpisać się na listę strzelców ligowych.

Wynik 5:3 nie jest dziełem przypadku. Chociaż przed tym mówiono, że Cracovia przechodzi kryzys formy, to jednak na tle gry łodzian wypadła ona bardzo dobrze. A jednak nie grała widocznie dobrze, skoro publiczność nie była zachwycona. I słusznie. Poziom meczu był słaby.

Koźmiński nie zdał egzaminu i wyprowadzał z równowagi psychicznej tak Włodarczyka, jak i Szczurzyńskiego. Bramkarz nasz nie ponosi winy za puszczenie 5 goali. Wręcz przeciwnie. Na boisku pod kopcem Kościuszki Szczurzyński zbierał liczne oklaski, wyłapując celne strzały napastników Cracovii. A strzałów tych było wiele.

Cały ciężar odpowiedzialności za wynik spoczął na barkach Urbana, Millera, Włodarczyka no i oczywiście Barana, Hogendorfa oraz Janeczka. Ale 6 graczy nie może wygrać poważnego meczu mając vis a vis 11 piłkarzy dysponujących i lepszą techniką i większą bojowością.

Smutny ten mecz mimo wszystko był emocjonujący przede wszystkim dlatego, że zanotowaliśmy w sumie aż 8 strzelonych bramek, a ponadto po raz pierwszy w historii sportu piłkarskiego sędzia od kontuzjowanego Poświata zażądał orzeczenia lekarskiego upoważniającego tego zawodnika do gry. Po kilku minutach nieobecności, Poświat wręczył sędziemu Klockowi ze Śląska „przepustkę" lekarską.

ZA ŚLADEM PIŁKI

Pierwsze minuty meczu należą do gospodarzy. Zanosi się na grad bramek.

ŁKS nie może się rozkręcić, a Parpan dwa razy przestrzeliwuje wolne.

W 8 minucie Janeczek przerywa się z piłką, wygrywa pojedynek z Glimasem, strzela, piłka siedzi w bramce i Włókniarz prowadzi 1:0.

Gra staje się ostra.

Sędzia nie panuje nad sytuacją. Włodarczyk pracuje jak motor wyjaśniając szereg bardzo niebezpiecznych momentów podbramkowych, wstrzymując napór Bobuli, Poświata i Rajtera. Z podania Kałużyńskiego w 36 minucie Hogendorf oddaje piękny strzał i Rybicki po raz drugi kapituluje.

Łodzianie prowadzą 2:0!

Na trybunach wyraźne podniecenie. Szczurzyński piąstkuje, piłka idzie na korner. Koźmiński na obronie czuje się nie swoje.

W 41 minucie Różankowski bije wolnego. Strzał jest tak silny, iż Szczurzyński wypuszcza piłkę z rąk, a nadbiegający Rajter skierowuje ją do siatki. Winę za ten goal ponosi Koźmiński, który bezradnie patrzył, gdy nadbiegał napastnik Cracovii. Ale oto w minutę po tym Bobula po bitym wolnym przez Parpana zdobywa 2 bramkę.

Do przerwy jest wynik 2:2.

Po zmianie stron, po kilku odbiciach piłek, Rajter w 1 minucie zdobywa prowadzenie dla Cracovii. Miller chcąc uratować beznadziejną sytuację, fauluje Poświata. Strzał karny — Parpan zamienia na goala. Gra staje się jeszcze bardziej ostra. Boisko przypomina raczej pobojowisko, bo co chwila pada któryś z zawodników. Bezwzględną winę za to ponosi sędzia Klocek.

W 17 minucie Poświat strzela z daleka i do bramki ŁKS wpada jeszcze jedna piłka. Szczurzyński jest wyraźnie stremowany. Zapanowuje już zmrok.

Zlekceważony przez obrońców Cracovii — Kałużyński po centrze Hogendorfa zdobywa trzecią bramkę dla Łodzi, ustalając wynik meczu 5:3.

Tak przedstawia się historia sobotniego meczu. Kraków szybko zapomni o doznanych wrażeniach, bo wówczas, gdy w Łodzi we czwartek grać będzie Garbarnia, na tym samym boisku w Krakowie, na którym włókniarze wczoraj ulegli, rozegrane zostaną „derby" lokalne Krakowa Gwardia — Ogniwo.

Mistrzostwa polskie w łucznictwie

W dalszym ciągu XIV mistrzostw Polski w łucznictwie, które odbywają się na terenie Sopot, ponownie zanotowano sukcesy zawodników zgierskiej Unii. W strzelaniu do tarczy z odległości 9 metrów, Skrzypkowski (Unia Zgierz) zajął 3 miejsce — 139 pkt.

Również Just (Unia Zgierz) w strzelaniu z odległości 70 metrów uplasował się na 3 miejscu — 177 pkt, Mistrz Polski Markiewicz — (Kolejarz Poznań) zdobył 209 pkt.

W strzelaniu z odległości 50 m, pierwsze miejsce zdobył Walewski (Stal — Poznań) — 145 pkt. przed Skrzypkowskim (Unia — Zgierz) 143 pkt.

OD REDAKCJI

Za nadesłane pozdrowienia z mistrzostw Polski w łucznictwie — serdecznie dziękujemy reprezentantom okręgu łódzkiego.

Dnia 15 czerwca 1950 roku, po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu

Ś. † P.

ANTONINA z KOZIARKIEWICZÓW

ENCMINGEROWA

OBYWATELKA m. ŁODZI.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 czerwca o godzinie 17 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Ogrodowej, o czym zawiadamiają

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWA, ZIĘĆ, i WNUKI.

GILOTYNĘ

AUTOMAT — PÓŁ, model nowy, dobry stan na chodzie szer. cięcia 105—120 cm

ZAKUPIMY.

Oferty prosimy kierować: Spółdzielnia Pracy „Zespół" Warszawa, Al. Gen. Świerczewskiego 93. (K. 746)

PAŃSTWOWE

GIMNAZJUM i LICEUM CHEMICZNE

oraz **SZKOŁA PRZEMYSŁOWA „Boruta"**

w ZGIERZU, ul. A. Struga nr 30

PRZYJMUJE ZAPISY KANDYDATÓW (EK) od 15 do 26 czerwca br.:

do GIMNAZJUM i SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ po ukończeniu 7 kl. Szkoły Podstawowej,

do LICEUM po ukończeniu 9 klas Szkoły Ogólnokształcącej.

Egzaminy wstępne pisemne odbędą się dnia 26, ustne w dniu 27 czerwca br.

Potrzebne podanie i życiorys oraz dokumenty:

1. metryka urodzenia
2. świadectwo ukończenia 7 lub 9 kl.
3. opinia kierownika szkoły
4. zaświadczenie o stanie materialnym z gminy lub miejsca pracy

Chętnie przyjmujemy dziewczęta. (K. 655)

Pracownicy poszukiwani:

Księgowego do Wydziału Finansowego, obeznanego z J. P. K., **Szwaczki** i uczennice na maszyny szwalnicze, **mechanika** na maszyny szwalnicze, **elektromontera** i dwóch **pomocników**, ślusarzy oraz **robotników** gospodarczych zatrudnią Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Wojska Polskiego, Wydział Personalny, Łódź, ul Wierzbowa nr 44.

Księgowego, 2 rachmistrzów zatrudni natychmiast Spółdzielnia Kolejowa „Samopomoc". Zgłoszenia: ul. 22 Lipca nr 55.

Księgowych (we), strażaka, Ref. Higieny i Bezp. Pracy zatrudnią natychmiast **Zakłady Wydawnictw Spółdzielczych, Łódź, Andrzeja nr 63.** Oferty wraz z życiorysem przyjmuje Wydział Personalny. — Reflektujemy na siły wykwalifikowane. (K. 741)

Technika drogowego na stanowisko zastępcy kierownika, **technika drogowego, referenta** dla spraw mostowych, **księgowego** na stanowisko „Starszego rachmistrza" poszukuje **Powiatowy Zarząd Drogowy w Końskich.** (K. 732)

Techników budowlanych i innych specjalności, **referenta** ze znajomością statystyki i sprawozdawczości inwestycyjnej, **maszynistki, gońców** zatrudni **Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego.** Zgłoszenia osobiste wraz z podaniem i życiorysem przyjmuje Dział Personalny Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego **Łódź, ul. Piotrkowska 260.** (K. 755)

2 księgowych - bilansistów, 2 księgowych, 1 technika-elektryka, 2 wykwalifikowane maszynistki, 2 dozorców nocnych oraz do pracy w terenie województwa młynarzy z dłuższym okresem praktyki na młynach handlowych poszukuje celem natychmiastowego zatrudnienia na terenie Łodzi **Okręg Polskich Zakładów Zbożowych w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje Oddział Kadr **Łódź, ul. Piotrkowska nr 54, I piętro, w godzinach od 8—13.**

TEATR LETNI „OSA" (w ogrodzie)
ul. PIOTRKOWSKA nr 94 Telefon 272-70
CODZIENNIE o godzinie 19,30
W niedziele i święta o godzinie 16,30 i 19,30
„SLUBY MURARSKIE"
czyli WODEWIL WARSZAWSKI,
Tekst i muzyka: Gozdawa i Stępień.
Udział bierze zwiększony zespół „OSY", balet i orkiestra. Reżyser: K. PAWŁOWSKI.
Dekoracje: J. Kondracki. Układ tańców: E. Sutt.
Kasa czynna od godziny 10 rano bez przerwy. Telefon 272-70. — Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36
CODZIENNIE o godz. 19,15 komedia Al. Fredry
„Wielki człowiek do małych interesów"
Reżyseria i inscenizacja: Wacław Ścibor. Dekoracje i kostiumy Wacław Borowski, kierownictwo i ilustracja muzyczna Apolinary Pindrass.
Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16. — W poniedziałki teatr nieczynny. — Po rozpoczęciu przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-34
O godzinie 19,15
„Makar Dubrawa"
A. Korniejczuka
Kasa czynna od godziny 10—13 i od godz. 16. Zniżki dla młodzieży i członków Związków Zawodowych ważne. — We wtorki teatr nieczynny.

TEATR Komedii Muzycznej „LUTNIA"
ul. Piotrkowska nr 243, tel. 107-25
CODZIENNIE o godzinie 19,15
„CÓRKA PANI ANGOT"
Opera komiczna w 3 aktach.
Udział bierze
cały zespół artystyczny, Chór, Balet - Orkiestra.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta od godz. 11 przez cały dzień. Szczegóły w afiszach.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152, Telefon 258-99
Gościnny występ w Aleksandrowie, sala Centralnej Świetlicy Zw. Zaw. w dniu 18 czerwca b. r.
„WESOŁA MASKARADA"
Barwne widowisko masek i lalek
w reżyserii H. RYLA.
Początek o godzinie 14 i 17.
Zniżki dla młodzieży szkolnej i Związków Zaw.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne, 8—10, 4—6, Narutowicza 2

Dr KUDREWICZ — specjalista, weneryczne, skórne 8—9, 3—5, Piotrkowska 106

Dr SKONIECZKA. Choroby nerwowe 4—6, Piotrkowska 16, tel. 276-43.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma.

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski. Specjalność: korony, mostki porcelanowe. Sienkiewicza 27.

LEKARZ-DENTYSTA Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5—7 Moniuszki 11

POSZUKIWANIE PRACY

RUTYNOWANA pielęgniarka poszukuje pracy przy noworodku. Wólczańska 68, m. 1.

ZAOFIAROW. PRACY

UWAGA! potrzebna gosposia samodzielna z gwarancją do jednej osoby, wymaga się czystej, uczciwej i zdrowej, wynagrodzenie dobre. Oferty „Prywatny" Tel. 272-10.

POMOCNICA domowa z samodzielnym gotowaniem potrzebna. Referencje Skorupki 13—5 od godziny 19.

NAUKA I WYCHOW.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej — Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek Zapisy: Piotrkowska 89 Kilińskiego 50.

SEKRETARIAT Szkoły Przysposobienia Administracyjno Handlowego IPR. Andrzeja 4, tel. 217-19 przyjmuje zgłoszenia na wakacyjny kurs maszynopisania oraz księgowości z uwzględnieniem Jednolitego Planu Kont.

ZAPISY na Skrócony Kurs Kroju, Modelowania ubrań damskich, dziecinnych, bieliźniarstwa przyjmuje IPR — Piotrkowska 24—7 godziny 10—12, 16—18. (K 723)

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią ogród duży przy Kolei Obwodowej na takie samo lub z mniejszym ogródkiem w Rudzie Pabianickiej. Oferty pod „Ogród".

ZAMIENIĘ mieszkanie — Łączna nr 16 m. 4.

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią na podobne lub jeden z kuchnią na piętrze Nowotki 35, m. 29.

ZGUBY

3,000 zł za odprowadzenie zaginionego 3-miesięcznego setera — biały szaro nakrapiany. — Piotrkowska 60 Tekstyl Sztuka.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Wł. i różne zaświadczenia. Czech Ryszard, Limanowskiego 87 Znalazcę wynagrodzę.

RÓŻNE

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę — „Tkalnia sztuczna" Więckowskiego 22—2.

FACHOWO i precyzyjnie naprawisz każdy zegarek w firmie F. Sikorski Łódź Jaracza 6.

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — Stalina 6.

C. H. P. P. w Łodzi
OSTRZEGA
PRZED KUPNEM
skradzionej maszyny do liczenia marki
„TRIUMPHATOR"
nr 126784
o napędzie ręcznym.
(K. 757)

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski. Warszawa Nowy-Świat 30. Informacje listownie. (k182)

KUPIĘ automat do przyszywania guzików. Oferty Dziennik Łódzki „Automat".

ZAKUPIMY włosy ludzkie albo sztuczne. Państwowy Teatr Wojska Polskiego Jaracza 29, godz. 10—12. (k657)

DIHYDROSTREPTOMYCYNĘ sprzedam. Lubelska 2, m. 10a.

DO sprzedania plac z murami. Wiadomość. Rybacka 9 u Waslaka.

SPRZEDAM 2 szafy, 2 łóżka metalowe, stół rozsuwany. Przedzalniana 31 wiadomość u dozorcy.

SPRZEDAM samochód osobowy w bardzo dobrym stanie. Marki „Adler" Triumpf (Cabriolet). Kopernika 19 u dozorcy.

SPRZEDAM siodło do konnej jazdy, nowe 2 maszyny do pisania, kredens kuchenny i inne sprzęty domowe. Nawrot 44/31.

SAMOCHÓD Hansa 1 DKW 700 kabriolet sprzedamy, Wólczańska 77.

SPRZEDAM motocykl „Zundapp" 600 cm, stan dobry. Łódź, Żwirki 6.

POLITECHNIKA Łódzka zakupi ciągnik w dobrym stanie o sile pociągowej 10 ton. Oferty składać w Biurze Budowy Politechniki Łódzkiej ul. Żwirki 36 do dnia 30 czerwca br. (k761)

KUPIĘ spawarkę elektr. 380 V. Oferty Szymański Zduńska Wola, ul. Juliusza 40. (760)

MOTOR DKW 125 do sprzedania. Hipoteczna 11 m. 11.

MASZYNA stolarska mało używana strugarka (szpunt maszyna) do sprzedania, tel. 110-67.

SPRZEDAM piec szamotowy przenośny. Wiadomość tel. 193-33 godz. 16 do 18.

DO sprzedania auto DKW Majsterklasse kabriolet, skórą kryty, stan dobry. Armii Czerwonej 43, m. 1 od 11—12.

KALENDARZYK

Niedziela **18** CZERWCA

DZIŚ: Efrema, Marka
JUTRO: Gerw. Protaz.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji . . . 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Groszkowski (Obrońców Stalingradu 15), Jarzębowski (Pabianicka 212), Krasińska (Jaracza 32), Łuszczewska (Marsz. Stalina 50), Krych (Kątna 54), Rytel (Kopernika 26). Wagner (Piotrkowska 67), Apt. Społ. nr 53 (Plac Kościelny 8).

Teatry

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA — (ul. Jaracza 27/29) — o godzinie 19,15 „DOM OTWARTY" Ostatnie dni.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY — (ul. Obrońców Stalingradu 21) — o godzinie 19,15 „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW".

TEATR LETN „OSA" — (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70) — o godz. 16,30 i 19,30 „ŚLUBY MURARSKIE" czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia, w reż. K. Pawłowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243) — o godzinie 19.15 „CÓRKA PANI ANGOT".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19,15 „MAKAR DUBRAWA".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" o godz. 12 „NOWA SZATA KRÓLA".

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) — o godz. 14 i 17 w Aleksandrowie „WESOŁA MASKARADA"

PAŃSTW. TEATR ŻYDOWSKI, Zespół wrocławski, ul. Jaracza nr 2 — o godzinie 18.30 „PRZYJACIELE" Po raz ostatni. Znižki ważne.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, (telefon 156-16).
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13).
Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 182-73).
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — Kino nieczynne z powodu remontu
BAŁTYK (Narutowicza 29) — „Legitymacja partyjna" — godz. 16,30, 18,30, 20,30; dozw. od lat 14.
Poranek godz. 11.
BAJKA Franciszkańska 31) — „Zwycięski powrót" — godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 14.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj i Zagran, nr 24 — godz. 14, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodz.) (Legionów 2) — „Program składany" („Dzieje jednej obrączki", „Słoń i mrówka", „Noc noworoczna", „Mistrz narciarski", „Kim zostanę" — godz. 14, 16, 18, 20. Dozwolony od lat 7.
Poranek godz. 12.
MUZA (ul. Pabianicka 173) — „O 6 wieczorem po wojnie" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7.
Poranek godz. 11.
POLONIA (Piotrkowska 67) — Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74/76) — „Czarodziejski kryształ" — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
Poranego godz. 11.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Bogata narzeczona" — godzina 16, 18, 20; dozwolony od lat 14.
ROMA (Rzgowska 84) — „Pan Habetin odchodzi" — godz. 18, 20; dozwolony od lat 14.
Poranek godz. 11.
REKORD (Rzgowska 2) — „Grzesznicy bez winy" — godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 16
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Pieśń Tajgi" — godzina 15, 17,30, 20; dozwolony od lat 14.
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Wieczna Ewa" — godz. 15,30, 18, 20,30; dozwolony od lat 14.
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Saławat wódz Baszkirów" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozwolony od lat 12.
TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Narzeczona z Turkmenii" godz. 16,30; 18.30, 20,30; dozw. od lat 14.
Poranek godz. 11.

50-letni maturzysta

Szkoła Pracy Społecznej umożliwia robotnikom zdobycie wiedzy

W pałacu pofabrykanckim przy ul. Skorupki mieści się Szkoła Pracy Społecznej. Uczniowie tej szkoły to robotnicy i pracownicy łódzkich zakładów, którzy zdobywają tu wykształcenie średnie.

Foto „Dz. Ł."
KAZIMIERZ GOŁĘBIOWSKI

Dyrektor szkoły mgr **Fessel** udziela nam interesujących informacji o życiu uczelni. W szkole, która jest 3-letnia kształci się obecnie 277 osób w tym 66 kobiet. 41 proc. uczniów tworzą pracownicy fizyczni, 59 proc. pracownicy umysłowi pochodzenia robotniczo-chłopskiego.

Ciekawe są dane mówiące o wieku słuchaczy. Osób od 18—21 lat jest zaledwie kilkanaście, przeważająca liczba to pracownicy w wieku od 21—30 lat. Szkoła posiada także kilkunastu starszych uczniów w tym 4 powyżej 40 lat.

Wśród tegorocznych 40 maturzystów znajduje się 50-letni Kazimierz **Gołębiowski**, robotnik ostatnio awansowany na stanowisko urzędnika w biurze Prezydium Rady Miejskiej. Najstarszym uczniem szkoły jest 55 letni Wacław **Ulewicz** robotnik z PZPW nr 35, ostatnio referent transportu w tych zakładach.

Pytamy o program szkoły. Program jest przystosowany do przygotowania pracowników wydziałów personalnych, socjalnych, wszelkich dziedzin życia gospodarczego, administracji oraz działaczy oświatowych. Doniosłą rolę spełniają w programie nauki lekcje czytelnictwa książek i czasopism. Uczniowie zdolniejsi po ukończeniu szkoły i otrzymaniu matury, mogą kontynuować studia na wyższych uczelniach. Z ze szlorocznych 30 absolwentów kształci się dalej 20 osób.

Z dyrektorem zwiedzamy estetycznie urządzone sale uczelni, bibliotekę, czytelnię i gabinety naukowe. Mamy możność rozmawiać tu z poszczególnymi słuchaczami.

Kazimierz **Stępień**, jako przewodniczący ,opowiada nam o pracy samorządu szkolnego w którego skład wchodzą delegaci ze wszystkich klas. Samorząd pracuje w ścisłym porozumieniu z dyrekcją i gronem profesorów. Uczniowie grupują się w kołach naukowych i zespołach.

Wacław Ulewicz z przejęciem mówi o tym, jak dopiero teraz w Polsce Ludowej, mając 55 lat może zdobyć upragnioną wiedzę. Helena **Sikorska** wczorajsza robotnica fabryki nici a dzisiejsza sekretarka Państw. Kursu Pedagogiczno - Społecznego zwierza się, że z początku nauka szła jej bardzo ciężko, a obecnie już o wiele wiele lepiej.

Szkoła ma i swoje bolączki. Najdotkliwszą jest szczupłość pomieszczenia uniemożliwiająca stworzenie na miejscu bursy dla zamiejscowych uczniów. Dyrekcja szkoły wystąpiła ostatnio z wnioskiem do Prezydium MRN o przydzielenie mieszkań zastępczych prywatnym lokatorom, zajmującym lokale w gmachu szkoły, przez co uczelnia zyskałaby na przestrzeni. Zwrócono się również z prośbą o ufundowanie przez miasto pewnej ilości stypendiów.

Rada Narodowa w Łodzi przyjdzie niewątpliwie z pomocą uczelni, która umożliwia robotnikowi zdobycie wiedzy i otwiera przed nim wrota do najwyższego awansu społecznego. (Kas.)

Radio

NIEDZIELA, 18 CZERWCA

6,50 Pocz. aud.; 6.53 Sygn.; 6,55 Prog. dnia; 7,00 Aud. dla wsi; 7,15 Ork. A. Campoli i różne piosenki; 8.00 Dzien.; 8.25 Wiązanki melodii; 8,55 Aud, SKRK; 9.00 Konc. organ.; 9.30 „Concerti Grossi Haendla"; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.15 Muz. 10,20 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10,45 Aud. liter.; 11.10 Progr. tok. na dziś; 11.12 Od naszych korespondentów; 11,25 Muzyka radziecka; 11,40 Fel. M. Świetlika pt. „Z doświadczeń spółdzielni produkcyjnej"; 11,57 Sygnał i hejnał; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Koncert; 13.00 Pogadanka; 13,15 Niedziela na wsi; 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego; 14.40 Muzyka, Ork. pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 14.45 „Życiorysy górników"; 15.00 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 15.15 „Uczennica I klasy", dla świetl. dziecięc.; 16.00 Dziennik; 16,20 Nasze chóry śpiewają"; 16,50 Pogadanka; 17.00 Koncert; 18.00 „Inżynier Saba" — słuch.; 18,53 Chw. muz.; 19.00 Konc. kamer.; 19.30 „Węgry przemawiają do Polski"; 20.00 Dzien.; 20,40 Koncert życzeń; 21.00 Melodie świata; 21.35 Muz.; 21,50 Rezerwa; 22.05 Wiad. sport. lokalne; 22,15 Wiad. sport. ogólnopolskie; 22,30 Muzyka tan.; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23,10 Progr.; 23.15 Muz. na dobranoc; 24,00 Hymn.

Zebrania i odczyty

DZIŚ:

— W sali „Ogniska" (Moniuszki 4), o godz. 12 otwarcie wystawy pt. „Teatry radzieckie".

— W szkole (Sienkiewicza 46), o godzinie 10 walne zebranie członków ZNP.

— W sali kina „Wisła" (Daszyńskiego 20), o godz. 9,30 zebranie prezydiów Komitetów Członkowskich PSS.

— W szkole (Nowotki 18), o godz. 9 zebranie organ. podst. organizacji partyjnej przy WSGW.

— W sali „Ogniska" (Moniuszki 4-a), o godz. 9. II dzień 3 Zjazdu Włókniarzy.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Kłopoty referenta Trziszki" — godz. 16, 18,30, 21; dozwolony od lat 14.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Zdradzieckie skały" godz. 15,30, 18, 20,30; dozw. od lat 18.
Poranek godz. 11.
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) „Urodzony w październiku" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 18.
Poranek godz. 11.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — Kino nieczynne z powodu remontu

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

NOTATNIK ŁÓDZKI

✲ **WIECZÓR ŚWIETLICOWY** urządza dziś w ogrodzie szkolnym przy ul. Tamka 2 Koło ZMP przy Państw. Gimnazjum i Liceum Przemysłu Gumowego. Na bogaty program artystyczny złożą się tańce, śpiew i deklamacje. Wstęp bezpłatny dla młodzieży klas VII łódzkich szkół podstawowych.

✲ **ŚLUSARZE - RACJONALIZATORZY** pracownicy zakładów odzieżowych im. Dr. Próchnika Edmund Wileński i Mikołaj Kasierodzki dokonali pomysłowego usprawnienia, przerabiając zniszczone noże krojcze do maszyn typu „Kuris". Usprawnienie to pozwala na dwukrotne wykorzystanie noża.

✲ **MIESZKAŃCY STOKÓW** z zadowoleniem powitali rozpoczęcie robót związanych z zainstalowaniem światła na ul. Telefonicznej i na osiedlu J. Marchlewskiego. Obecnie robotnicy Zjedn. Energetycznego ustawiają słupy na których zabłysną już niedługo upragnione lampy.

✲ **ZEPSUTA STUDNIA.** Studnia w domu przy ul. Borsuczej 7 jest nieczynna od roku 1947. Mieszkańcy składali wprawdzie już dwukrotnie podanie do Z. Nieruchomości z prośbą o reperację studni, ale dotychczas nie otrzymali na nie odpowiedzi. A studnia jest naprawdę bardzo potrzebna dla 17 rodzin, zamieszkujących wymienioną posesję.

✲ **OBOK SZKOŁY** przy ul. Leczniczej znajduje się plac na który furmanki zwożą materiał budowlany. Przejazd przez plac jest bardzo utrudniony ze względu na leżące na nim bezładnie góry piasku i gliny. Furmani chcąc przebrnąć przez przeszkody biją niemiłosiernie konie, co oburza wszystkich przechodniów. Tow. Opieki nad Zwierzętami winno zainteresować się tymi wyczynami nieludzkich woźniców.

✲ **STUDNIA**, znajdująca się przy zbiegu ul. Rzgowskiej i Łukasińskiego, z której korzysta okoliczna ludność, uległa w tych dniach zepsuciu. Na naprawienie jej czekają mieszkańcy okolicy z niecierpliwością.

Zabawa Ludowa na Zdrowiu

Dziś o godz. 10 w Parku Ludowym na Zdrowiu odbędzie się wielka całodzienna zabawa ludowa zorganizowana w ramach obchodu 5-lecia „Głosu Robotniczego".

Na bogaty program zabawy składać się będą m. in.: Mecz piłki nożnej Artyści — Prasa, żywa gazetka „Głosu Robotniczego", bieg na przełaj dla wszystkich, loteria książkowa, seans filmowy na powietrzu, występy taneczne i wokalne zespołów świetlicowych, koncert orkiestr, niespodzianki dla dzieci i młodzieży, wielka zabawa taneczna na murawie.

W miejscu zabawy uruchomione będą liczne bufety ruchome (nad stawem — bufet stały) oraz punkty żywnościowe.

Dojazd zapewniony specjalnymi tramwajami.

Sprawa dnia

PCK w służbie społeczeństwa

Lecznictwo Polski Ludowej kładzie ogromny nacisk na akcję profilaktyczną. Zapobieganie chorobom to stworzenie ludziom odpowiednich warunków pracy, w czystych salach, przeprowadzenie akcji uświadamiającej wśród robotników.

Część tych zadań przejął na siebie Polski Czerwony Krzyż. Na czoło jego działalności wysuwa się szkolenie sanitarne. A więc przede wszystkim masowe szkolenie młodzieży na 4-godzinnych kursach sanitarno-higienicznych. Dalej PCK prowadzi kursy dla ratowników sanitarnych na zakładach pracy oraz dla przewodników zdrowia na wsi. Poza tym ostatnio przeszkolono ponad 700 higienistów wyjeżdżających na kolonie dziecięce.

PCK prowadzi stale szkolenie zawodowe młodszych pielęgniarek, przy czym w Łodzi istnieje 1 ośrodek z internatem i 1 dla słuchaczek dochodzących. Dziś nastąpi otwarcie ośrodka szkolenia młodszych pielęgniarek w Tomaszowie Maz., a jeszcze w bież. miesiącu— w Pabianicach, Piotrkowie i Radomsku.

PCK przejął obecnie niemal całkowicie pomoc doraźną dla chorych, tzn. pogotowie ratunkowe. Projektuje się stworzenie — do końca bieżącego roku — stacji pogotowia we wszystkich miastach powiatowych woj. łódzkiego. Poza tym na wsiach będą tworzone tzw. posterunki ratownicze, współdziałające ze stacjami pogotowia.

Jednym z najważniejszych działów pracy PCK jest krwiodawstwo. W Łodzi istnieje stacja przetaczania i konserwowania krwi, na terenie województwa mają powstać punkty przetaczania krwi.

Poza tym PCK prowadzi akcję propagandową poprzez pogadanki, prelekcje, filmy oświatowe, czasopisma itp. **Ter.**

Brygada ZMP obsługuje sklep *ku zadowoleniu klientów*

Przedwczoraj otwarty został nowocześnie urządzony sklep wzorcowy Centrali Mięsnej przy ul. Piotrkowskiej róg ul. Gen. Świerczewskiego. Cztery ogromne, estetycznie udekorowane okna wystawowe działają zachęcająco na klientów. W sklepie panuje miły chłód, wzorowa czystość i porządek, zarówno przy bufetach wyłożonych popielatym marmurem, jak i przy kasach.

„Sklep ten obsługuje brygada ZMP" informuje wchodzących biały napis na czerwonym tle umieszczony na ścianie sklepu. Pytamy o kierownika sklepu. Jest im ZMP Józef **Jesionek.**

— Obsługa naszego sklepu — mówi kierownik Jesionek — składa się z 6 ekspedientek dwóch rębaczy i dwóch kasjerek. Wszyscy jako członkowie ZMP ukończyli specjalny 3-miesięczny kurs zorganizowany w Łodzi przez Centralę Mięsną.

— Jak pracuje Wasz zespół? — pytamy.

— Na razie w pierwszych dniach zdarzają się jeszcze małe niedociągnięcia, ale na ogół na pracę naszych ludzi nie można narzekać. Jestem ze wszystkich zadowolony. Klienci także.

W dziale wędlin sprzedają trzy ekspedientki. Jedna z nich to 19-letnia Danuta **Goss.** Ze swojej pracy — jak nam mówi — jest bardzo zadowolona. Kurs przygotował ją dostatecznie do wywiązania się odpowiednio z zadania sprzedawczyni.

W jednej z kas siedzi Zofia **Klimczak.** Spod granatowego fartucha wygląda zielona bluza ZMP i czerwony krawat. Zofia Klimczak czuje się w roli kasjerki pierwszorzędnie.

— Cieszę się ogromnie — zwierza się — że kurs, który ukończyłam umożliwił mi objęcie takiej posady. Przed tym pracowałam w sklepie prywatnym jako sprzedawczyni, gdzie byłam całkowicie zależna od humoru właściciela.

— Czy kasa zgadza się pani?

— Co do grosza — odpowiada pani Zosia.

Eugeniusz **Osiński,** 20-letni rębacz mówi wesoło:

— Czuję się dobrze tam, gdzie duży ruch. U nas w sklepie na brak klientów narzekać nie można, więc i samopoczucie dobre.

Jak zdołaliśmy zorientować się z wypowiedzi klientów, również i oni zadowoleni są z nowego sklepu i uprzejmej obsługi. Brygada ZMP zatrudniona w nowym sklepie Centrali Mięsnej zdała egzamin. **(Kas.)**

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (13)

— Przydałaby się na śniadanie porcyjka gąski pieczonej lub czegoś w tym rodzaju. Ostatnią puszkę konserw, zjadło się wczoraj. Że też człowiek za młodu nie przykładał się do geografii lub botaniki. Wiedziałby przynajmniej, co tu można zjeść. A tak, to chyba przyjdzie muchy jak ten ptaszek łapać, bo tych tu nie brakuje.

W Łodzi ,to bym poszedł zwyczajnie do MHD czy PSS spożywczego i kupił gulasz wieprzowy. Ale tu?... szkoda mrugać. I w ogóle pardon — żyję przecież w 1856 roku i dopiero za jakieś sto lat będą MHD i PSS. Nie ma co, pójdę chyba coś upolować.

Dzikich gęsi tu nie widzę. Te jakieś ptaszyska z ogonami niby liry, wcale mi się nie podobają. Dobre to do oglądania, ale do jedzenia za chudo. Muszę już tę papugę. Wygląda mi na to, że będzie coś nie coś do obgryzienia. A więc...

Agapit zmierzył, wystrzelił. Huk potężny rozległ się po lesie. Papuga ironicznie spojrzała na starego marynarza.

— Widocznie wsypałem coś kolwiek za dużo prochu — stęknął Krupka. — Ale nie ujdziesz mi.

ORCZESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
WPŁACAJ PUNKTUALNIE
PRENUMERATE

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. „Oświat. „Czytelnik", Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 207-18 — Dział Ogłoszeń 122-33. — Dział Prenumeraty 180-74 — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95.
Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P. K. P. „Ruch" nr konta PKO — VII 667.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

Oddano w Druk, Nr 1 Sp. Wyd.-Oświ. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 1

PANORAMA
DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 18 czerwca 1950 r. Nr 25 (149)

Feliks Bąbol

„Człowiek — to brzmi dumnie..."

O życiu i twórczości Maksyma Gorkiego

18 czerwca 1936 r. zmarł człowiek, pisarz i rewolucjonista, który do ostatnich swoich dni był czynnym bojownikiem postępu i sprawiedliwości społecznej — Maksym Gorki.

Jest on wzorem do naśladowania dla milionów prostych ludzi na całym świecie. Olbrzymią wiedzę, jaka znamionuje wszystkie jego książki, artykuły i pisma polemiczne — zdobył Gorki (Aleksiej Pieszkow) wyłącznie usilną pracą wytrwałego samouka. W ciągu swego życia (urodził się w roku 1868) Gorki spędził w szkole zaledwie kilka miesięcy. Zachorował na ospę i nigdy już więcej do szkoły nie powrócił.

Od najmłodszych lat pozbawiony opieki ojcowskiej, stykał się codzień z nędzą i niedolą ludzką, z wyzyskiem człowieka przez człowieka.

Jest kolejno pomocnikiem w pracowni malarskiej, kucharzem na statku na Wołdze, murarzem, a nawet... łowcą ptaków. Jako włóczęga przemierza Rosję wzdłuż i wszerz. Nie ma bardziej bogatych i wnikliwych obrazów życia ludzkiego, jak to, co napisał Gorki w swej wspaniałej trylogii: „Dzieciństwo", „Wśród ludzi" i „Moje uniwersytety".

Gorki to człowiek o żelaznym charakterze: ohydny ustrój społeczny Rosji carskiej zepchnął go na samo dno życia, ale przecież na tym dnie nie pozostał i nigdy nie zatracił wiary w człowieka. Ta wiara jest też silną nutą w całej twórczości Gorkiego — twórczości charakteryzującej się prawdziwym i czystym humanizmem.

— „Człowiek — to brzmi dumnie" — twierdził Gorki i te słowa stanowią dewizę Gorkiego—człowieka i Gorkiego—pisarza.

Środowisko społeczne, własne zmagania życiowe, ucisk klasowy panujący wszędzie wokół, wyraźnie i zdecydowanie skierowują Gorkiego na drogę rewolucyjnego ruchu rosyjskiego, który wkrótce też znajduje w nim jednego z czołowych bojowników o wyzwolenie narodu spod władzy caratu, o interesy klasy robotniczej, o socjalizm.

Do czego może doprowadzić żelazna wola wytrwania w marszu na obranej raz drodze — o tym mówią sukcesy Gorkiego na terenie twórczości literackiej. Ten samouk staje się wkrótce jedną z najwybitniejszych postaci współczesnej literatury światowej. Jego sztuki „Mieszczanie" a następnie „Na dnie" zdobyły największe sceny Moskwy i Petersburga, w Paryżu przez dłuższy czas nie schodzą z afisza.

Gorki—rewolucjonista walczy a po tym cierpi jak i inni wielcy bojownicy roku 1905. Dostaje się do więzienia carskiego, po czym opuszcza kraj ojczysty na długie lata tułaczki. Utrzymuje jednak ścisły kontakt z Leninem, ceniącym wysoko niezwykły talent i wartości charakteru wielkiego człowieka, pisarza i rewolucjonisty.

Gorki to również ten, który jako jeden z pierwszych poznał i obnażył prawdziwą ohydę i śmiertelne niebezpieczeństwo grożące postępowej ludzkości ze strony faszyzmu. On to na długie lata przed wojną — razem z wybitnym pisarzem francuskim Romain Rollandem przestrzegał całą postępową ludzkość przed zbliżającą się katastrofą faszystowskiej wojny, on to demaskował i piętnował ośrodki reakcyjne, mądrym spojrzeniem oceniał i przewidywał wszystko, co zgotował hitlerowski faszyzm w latach 1933—1945.

W 14 rocznicę śmierci wielkiego myśliciela i pisarza proletariatu szczególnie ostro i głęboko maluje się sylwetka Gorkiego jako nieubłaganego i konsekwentnego wroga kapitalizmu.

W swym życiu miał przecież okazję zapoznać się z kapitalizmem w jego najpodlejszej formie — z kapitalizmem amerykańskim. Dążąc w swym gorącym umiłowaniu wolnego człowieka do rozbudzenia namiętnej potrzeby walki z ustrojem wyzysku, ucisku i prawdziwej hańby — Gorki — ten wielki humanista XX wieku żarliwie przestrzegał przed niebezpieczeństwem nowych katastrof wojennych, wskazując stale na amerykańskich „ichtiozaurów kapitalizmu" jako na najbardziej zajadłych wrogów postępu i cywilizacji. Republikę dolara nazwał on „Królestwem żółtego diabła" (złoto). Wnikliwe i prawdziwe oceny i charakterystyki rzeczywistości amerykańskiej i amerykańskiego kapitalizmu, jakie wyszły spod pióra Gorkiego potrafią wstrząsnąć nawet ludzi najbardziej otumanionych obłudną „twórczością" niezliczonych pismaków burżuazyjnych.

Pamflety Gorkiego o Ameryce nic nie straciły na swej wielkiej mocy. Zwłaszcza dziś — w okresie narastających przeciwieństw w łonie imperializmu amerykańskiego, szukającego wyjścia ze ślepego zaułka choćby za cenę nowej rzezi — wszystko to, co napisał Gorki o Stanach Zjednoczonych, o „chaosie obłędu" przemawia do nas językiem ostrzeżenia, językiem alarmu.

W „Moich wywiadach", w szkicu „W Ameryce", w „Jednym z królów republiki" i wielu innych drobnych i większych utworach amerykańskich Gorkiego widać jak straszna jest rzeczywistość amerykańska i wielkie niebezpieczeństwo, grożące postępowemu światu ze strony coraz bardziej agresywnych bankierów i ministrów USA.

Bo istotnie — namalowany przez Gorkiego obraz w zupełności potwierdza słowa Lenina, że „nigdzie władza kapitału, władza garstki miliarderów nad całym społeczeństwem nie występuje tak brutalnie, przy pomocy takiego jawnego przekupstwa jak w Ameryce".

Piękna nasza Polska cała, Piękna, żyzna i nie mała...

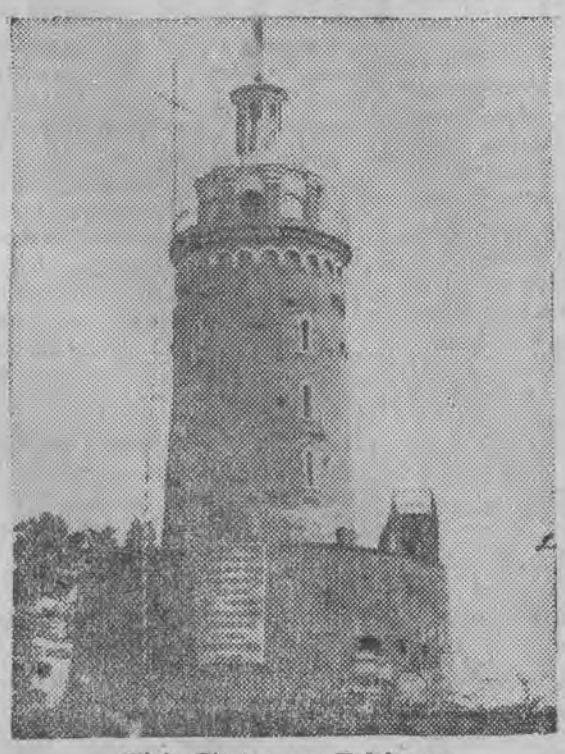

Wieża Piastowa w Kołobrzegu

Pijalnia wód w Polanicy-Zdroju na Dolnym Śląsku

Dawniej trudno było człowiekowi pracy poznać piękno naszego cudnego kraju. Urlopy spędzało się przeważnie w murach rozpalonego letnim żarem miasta (o ile nie było się bezrobotnym w ogóle!!), a poecie, opiewającemu piękno ojczystej ziemi, trzeba było... wierzyć na słowo.

Od paru lat setki tysięcy ludzi pracy mają szczęście poznawać urodę polskiego krajobrazu w bezpośredniej z nią styczności. Wczasy, podróże w góry i nad morze, podziwianie piękna ojczystej przyrody i zabytków sztuki stało się radosnym przywilejem ludzi pracy. W rozpoczynającym się sezonie wczasów i wakacyj Polska, jak długa i szeroka, rozbrzmiewać będzie śpiewem i śmiechem szczęśliwych, odpoczywających po rzetelnej pracy ludzi...

Marian Piechal

Polityk, poeta i teoretyk literatury

Mao Tse-Tung

Mao Tse-tung jednoczy w swej osobie rzadki w dziejach typ wybitnego twórcy o różnorodnych talentach: politycznych i artystycznych, teoretycznych i praktycznych. Przypomina wielkie postacie europejskiego Renesansu, jak Leonardo da Vinci lub Michał Anioł. Jest wodzem najdonioślejszej w dziejach Chin rewolucji społecznej, która z kolei wywołała największą i najgłębszą w dotychczasowych dziejach Chin rewolucję kulturalną.

Podstawy teoretyczne tej rewolucji kulturalnej Chin nowoczesnych stworzył, wychodząc z założeń marksizmu-leninizmu, również Mao Tse-tung.

Głębokie przemiany w życiu zbiorowym, społecznym i politycznym, w następstwie walki wyzwoleńczej ludu chińskiego, wywarły niezwykle doniosły wpływ na kształtowanie się nowej kultury Chin. Ta rewolucja kulturalna, idąca w ślad za rewolucją polityczną w Chinach, to wynik świadomej myśli marksistowskiej takich przywódców politycznych i duchowych najszerszych mas ludowych w Chinach, jak właśnie Mao Tse-tung.

W przemówieniu wygłoszonym na otwarcie zjazdu pisarzy i artystów chińskich w Jenanie dnia 2 maja 1942 roku Mao Tse-tung zwrócił uwagę na cztery podstawowe zasady pisarza i artysty prawdziwie postępowego:

1. Pragnąc uczynić z literatury i sztuki integralną część rewolucyjnego postępu, pragnąc uczynić z nich skuteczne narzędzie, służące zjednoczeniu i wychowaniu narodu, stanowisko pisarza i artysty musi być jednoznaczne ze stanowiskiem proletariatu i mas pracujących.

2. Postawa pisarza i artysty postępowego musi być zdecydowana i określona w stosunku do: wrogów proletariatu i mas pracujących, ich sojuszników i do nich samych. W stosunku do wrogów zadaniem pisarza jest demaskowanie jego okrucieństwa i przewrotności, wykazywanie, że klęska jego jest nieunikniona, wzywanie wszystkich żywiołów postępowych do walki z nim i organizowanie za pomocą środków artystycznych gotowości do tej walki. W stosunku do sojuszników zadaniem pisarza i artysty jest dopomaganie im do zajmowania stanowiska coraz bardziej postępowego, przekonywanie ich do własnej ideologii, jako do jedynego oręża, skutecznego w walce z wrogiem. W stosunku do proletariatu i mas ludowych pisarz i artysta postępowy powinien sławić masy ludowe, ich pracę i walkę, rekrutującą się spośród nich armię ludową i czołowy jej oddział partię. „Wśród proletariatu znajduje się jeszcze wielu ludzi zarażonych ideologią drobnomieszczańską. Niektórzy chłopi i drobnomieszczanie nie pozbyli się jeszcze resztek wstecznych poglądów. To hamuje ich rozpęd rewolucyjny". Pisarz i artysta poprzez swe dzieła musi wychowywać ich cierpliwie i wytrwale, musi starać się ułatwić im zrzucenie brzemienia tych naleciałości, aby mogli wielkimi krokami podążać naprzód. Praca pisarza musi przyczyniać się do zjednoczenia mas, by umożliwić wspólny marsz naprzód, musi łączyć ludzi we wspólnym dążeniu do walki o postęp, musi pomóc ludziom otrząsnąć się z wstecznictwa i rozwinąć rewolucyjne zalety.

3. Dla kogo pisarz i artysta ma tworzyć? Przede wszystkim **dla robotników, chłopów, i żołnierzy.** Z tego powstaje dla pisarza i artysty konieczność poznania i zrozumienia tych ludzi. „Aby zrozumieć i poznać lud i wszystkie jego sprawy trzeba dokonać ogromnej pracy: włączyć się w tryb życia wsi, w życie robotników i żołnierzy w miastach. Nie ulega wątpliwości, że artyści i pisarze powinni nadal zajmować się swoją pracą twórczą, ale ich pierwszym i naczelnym obowiązkiem jest poznawać lud i zrozumieć jego sposób życia i myślenia. Pisarze i artyści muszą stopić swoje myśli i uczucia z myślami i uczuciami robotników, chłopów i żołnierzy, i muszą przemawiać w swych utworach ich językiem".

4. Pisarz i artysta, chcąc być postępowym, musi posiadać podstawowe wiadomości z marksizmu-leninizmu. „To prawda, że pisarze i artyści muszą kształcić się w swoim rzemiośle artystycznym, ale marksizm-leninizm jest nauką, którą każdy działacz postępowy musi przestudiować, a pisarze i artyści nie mogą tu stanowić wyjątku — muszą poznać różne klasy społeczne, ich wzajemny stosunek, warunki ich życia, ich postawę, ich psychologię.

Jeżeli pisarze i artyści współcześni, zwłaszcza ci, którzy pochodzą z inteligencji i warstw drobnomieszczańskich, pragną, aby masy ludowe przyjęły życzliwie ich dzieła, muszą właśnie dokonać takiego przeobrażenia swych myśli i uczuć, jakie wskazuje teoria marksizmu-leninizmu. W przeciwnym wypadku ich praca nie wyda owoców, a dzieła ich **pozostaną obce i niezrozumiałe dla ludu.**

Od Wielkiej Ekspedycji Północnej do wyprawy Papanina

Gdy spoglądamy na mapę świata — przekonujemy się, jak wiele geografia ma do zawdzięczenia odkryciom podróżników rosyjskich.

Uczeni rosyjscy nie tylko zbadali terytoria swojej własnej ojczyzny, lecz odegrali również główną rolę w badaniach Azji Centralnej i innych części kontynentu azjatyckiego, Antarktyki i Arktyki.

W pierwszej połowie wieku XIX na dalekich wodach Oceanu Spokojnego pojawiają się raz po raz żeglarze rosyjscy, którzy odbyli wtedy wiele podróży dookoła świata.

Okryli Antarktykę, Alaskę i mnóstwo wysp na Oceanie Spokojnym.

Wyspy Suworowa, Kutuzowa, Rymskiego-Korsakowa, Rumiancewa, Ponafilina, Mieńszykowa, Spiridowa, Borodino — oto pamiątka po sławnych żeglugach i odkryciach.

Pierwsza ekspedycja na Kamczatkę, którą zorganizował Piotr I w roku 1725, rozwinęła się następnie w latach 1732—1743 w Wielką Ekspedycję Północną. Ta ekspedycja na wielką skalę pozwoliła na zbadanie olbrzymich terytoriów w głębi Syberii i Dalekiego Wschodu, wybrzeży i wysp na Oceanie Lodowatym, cieśniny między Azją i Ameryką, części Alaski, północnej Japonii i półwyspu Kamczatka.

Licznym rosyjskim podróżom dookoła świata towarzyszyły wielkie odkrycia geograficzne na Oceanie Spokojnym. Dzięki tym podróżom i pracom rosyjskich marynarzy i uczonych powstała nowa dziedzina geografii — oceanografia.

Obecnie wydano ponownie opisy trzech z tych podróży: Lisiańskiego, Kocebu i Litkego.

Podróżnicy rosyjscy odnosili się z wielką sympatią do tubylców, którzy, widząc pokojowe zamiary przybyszów, odwzajemniali się im wierną przyjaźną. W dziełach podróżników rosyjskich znajdziemy niejeden dowód przyjaźni i gorącego współczucia dla ludności miejscowej, uciskanej przez zachodnio-europejskich kolonizatorów.

Pod kierownictwem G. Niewielskoja zorganizowana została specjalna Ekspedycja **Amurska**. Walcząc z wszelkiego rodzaju niedostatkiem, przezwyciężając przeszkody fizyczne, związane z podróżą wśród bezdroży, w niemalże bezludnym kraju, ekspedycja ta zbadała i sporządziła mapy całego prawie terytorium między Amurem a oceanem.

Do krajów, najuporczywiej się broniących przed naporem podróżników, należała Azja Centralna, która zazdrośnie strzegła swych tajemnic. W zbadaniu tego kraju, bronionego przez olbrzymie i niemożliwe do przebycia góry, niezwykle wybitną rolę odegrały rosyjskie ekspedycje: Siemionowa, Przewalskiego, Roborowskiego, Potanina, Grum-Grzymajły, Obruczewa, Kozłowa i innych.

Wszystkie odbyły się w drugiej połowie XIX i z początkiem XX wieku. Ekspedycje te odkryły rozległe kraje, przyniosły światową sławę swoim uczestnikom i pozwoliły nauce rosyjskiej odegrać czołową rolę w dziedzinie badań nad Azją Środkową.

Pierwszym uczonym, który dotarł do tajemniczych gór Tian-Szanu, był P. Siemionow (wiceprezydent Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego). W latach 1856 — 1857 zbadał te góry, opisał wspaniałe jezioro Issyk-Kul i odkrył źródła Syr-Darii. Dotarł do Chan-Tengri, który uważano dotychczas za najwyższy szczyt Tian-Szanu.

Ta niezwykle śmiała jak na owe czasy podróż wyjaśniła wiele spornych kwestii w geografii, zapoczątkowała natarcie nauki rosyjskiej na „białe plamy" w Azji Wewnętrznej. W uznaniu zasług do swego nazwiska rodowego otrzymał oficjalny przydomek — Tianozanskij.

Jednym z najwybitniejszych podróżników rosyjskich był M. Przewalski. Obdarzony wyjątkowymi walorami osobistymi, stał na czele pięciu wielkich ekspedycji, z których cztery poszły w głąb kontynentu aż do Tybetu, a jedna — na Daleki Wschód. Od roku 1867 do samej śmierci w roku 1888 Przewalski przeszedł w swoich licznych podróżach przeszło 33 tysiące kilometrów.

Pierwsza większa praca Przewalskiego pt. „Mongolia i kraj Tangutów" — to wynik podróży w latach 1870—1873. Dzięki tej książce, która Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne wydało w roku 1875, młody podróżnik zdobył sobie światowy rozgłos. Uczeni, według słów jednego z nich, czytając opisy podróży Przewalskiego, „doznawali takie wrażenia jak człowiek, który wyszedł z ciemnego pokoju na olśniewające światło słoneczne".

Badania Przewalskiego w dziedzinie geografii fizycznej Azji Centralnej dokonały przewrotu w nauce. Marszruty jego obejmowały olbrzymie przestrzenie tego prawie zupełnie wówczas nieznanego i tajemniczego kraju.

Przewalski nazwał swoje podróże skromnym mianem „zwiadów naukowych".

Był tak skromny, że uważał za nieudaną swoją podróż „Od Kuldży przez Tian-Szan na Łob-Nor" (1876—1877 r.). Z wielu przyczyn (choroba Przewalskiego i początek wojny rosyjsko-tureckiej) trzeba było przerwać prace tej ekspedycji i zrezygnować z rozległych początkowo planów zwiedzenia Lhassy i wybrzeży Bramaputry. Mimo to zdobycze naukowe podróży były wyjątkowo wielkie. Najważniejsza z nich to odkrycie i opisanie „koczującego" jeziora Łob-Nor, na którego brzegach Przewalski był pierwszym europejskim uczonym-podróżnikiem. Ustalenie położenia geograficznego i opisanie Łob-Noru zapoczątkowało długotrwałą i ożywioną dyskusję naukową.

Niezwykle ciekawe są prace P. Kozłowa, towarzysza podróży i ucznia Przewalskiego, a w szczególności jego książka „Mongolia i Kam" (Kam — Tybet Wschodni).

Książka „Mongolia i Kam" była poświęcona eskpedycji P. Kozłowa na Tybet w latach 1899—1900. Dzięki tej właśnie podróży Kozłow zasłynął na całym świecie. „Ekspedycja na Tybet — pisał Kozłow — była szczególnie owocnym studium bogatych i oryginalnych właściwości mało lub zupełnie nieznanych plemion Tybetu Wschodniego..."

Kozłow brał udział w sześciu wielkich ekspedycjach, przy czym trzema z nich kierował. Specjalną zasługą Kozłowa jest znalezienie zasypanego 500 lat temu przez piaski miasta Chara-Choto, w którym odkryto ślady zaginionego państwa tanguckiego Si-Sia, prawie nieznanego nauce przed badaniami Kozłowa. Odnaleziono tam około 2000 starych ksiąg oraz słownik języka Si-Sia, dzięki któremu można było przeczytać księgi i poznać historię tego państwa.

W latach ostatnich liczne wyprawy radzieckie badały obszary Arktyki. Ta działalność badawcza doprowadziła do zorganizowania Północnej Drogi Morskiej przez Ocean Lodowaty, oraz uwieńczona została słynną wyprawą Papanina na Biegun Półn.

Polacy, którzy wsławili się zagranicą

Jako znakomity lekarz, słynął w wieku XVI w całej ówczesnej Europie **dr Józef Struś**. Kilkakrotnie wzywały go dwory panujących. Między innymi leczył on Izabellę, królową węgierską i sułtana Solimana II w roku 1542.

Państewko samodzielne nad Amurem „Kaksa" utworzył w roku 1650 i panował w nim do roku 1674 — jeden ze znakomitych ówczesnych podróżników polskich. **Nicefor Jaksa-Czernichowski.**

Lekarzem i tłumaczem armii wielkiego cesarza Francuzów, Napoleona I w Afryce był **Adam Prosper Burzyński** (1752—1830).

Popiersia wybitnych mężów na Kapitolu w Waszyngtonie rzeźbił **artysta - rzeźbiarz Henryk Dmochowski** (1810—1863).

Współtwórcą atlasu Szwajcarii Dufoursa był inżynier **topograf Aleksander Stryjeński** (1813—1876).

Pierwszym badaczem brzegów Oceanu Lodowatego między rzekami Leną a Tunguzką był zesłaniec po 1863 roku **Aleksander Czekanowski** (1830—1876).

Lekarzem kopalni srebra Agangeo i nadwornym medykiem cesarza meksykańskiego był w roku 1634 **dr Seweryn Gałęzowski.**

Bogate zbiory archeologiczne w okolicach Niniwy dla Muzeum watykańskiego zebrał w roku 1838 **Maksymilian Rylko.**

Martyrologię i życie zesłańców polskich na Sybirze uwiecznił na płótnie powstaniec i zesłaniec, **malarz Aleksander Sochaczewski** (ur. 1842 roku).

Twórcą kozaków sułtańskich (1853 r.) był **gen. Michał Czajkowski** (Sadyk Pasza, ur. 1808 roku).

Pamiry, Kandżak, Tybet, Kaszgarię, Japonię itd. zwiedził, zbadał i opisał **gen. Bronisław Grąbczewski** (1854—1926).

Stan rolnictwa i jedwabnictwa w Azji badał z polecenia rządu austriackiego w latach 1868—70 w Chinach, Japonii i Kochinchinie **dr Szymon Syrski.**

Kierownikiem topograficznego oddziału rosyjskiego sztabu generalnego w roku 1874 był **geodeta topograf Hieronim Stebnicki.**

Pierwszym Europejczykiem, który w roku 1883 przeszedł całą Nową Ziemię, był **dr Leon Hryniewiecki.** Pełnił on funkcje lekarza północnego posterunku Aleksandrowskiego nad cieśniną Tatarską naprzeciw Sachalinu w roku 1880.

Jaskinie w górach Sajańskich na Syberii pierwszy zbadał **geolog Jan Czerski** (1884—1892).

Pułkiem powstańców polskich w rewolucji brazylijskiej dowodził w latach 1892 — 94 **kolonista Antoni Bodziak.**

Most spawany elektrycznością pierwszy zbudował **inż. podróżnik Stefan Bryła** (ur. 1886 roku). Pierwszy na świecie tego rodzaju most stworzył on na rzece Słudwi pod Łowiczem.

Wielką sławą cieszyła się jako **profesor antropologii** na uniwersytecie w Oxfordzie w Anglii i w Bristolu w latach 1916—1921 **Maria Antonina Czaplicka.**

Świat roślinny Chin opisał w pracy „Flora Sinensis" i sporządził dokładną mapę tego kraju znakomity **badacz Indii i Chin Michał Boim** ze Lwowa.

Wielkie pokłady złota na Syberii odkrył **dr Karol Bohdanowicz.**

Jednym z pierwszych twórców słownika arabskiego był **gen. Józef Sułkowski.**

Wybitnym członkiem Komisji promieniowania słońca przy Międzynarodowym Komitecie Meteorologicznym był znakomity **uczony dr Władysław Gorczyński.**

F. Lew.

Czy wiecie, że...

KALORYFERY z aluminium wyprodukowano na Węgrzech. Zamiast dotychczasowego kosztownego odlewu, można wyrabiać kaloryfery z łatwo osiągalnego na Węgrzech aluminium. Znaczną korzyść przedstawia również fakt, że waga nowego kaloryferu wynosi 2,7 kg, zamiast 32 kg na metr kw.

W najbliższym czasie fabryka kaloryferów przystąpi do produkcji seryjnej. (M)

*
**

MICZURIN — to nowa nazwa dla miasta Carewo, przemianowanego dla uczczenia wielkiego rosyjskiego uczonego i znakomitego przyrodnika przez prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Narodowej.

*
**

W REJONIE Czerkaskim, obwodu Kijowskiego odbywają się intensywne prace przy budowie miasta kołchozowego, które wyrośnie na obszarach czterech wsi. Budowa tego miasta jest fragmentem olbrzymiego planu przekształcenia kołchozów radzieckich w osiedla rolnicze typu miejskiego. W tym nowym mieście buduje się nowoczesne domy mieszkalne, przeprowadza się kanalizację i zakłada sieć instytucji handlowych i kulturalnych.

Nowy kołchoz dysponować będzie 15 tys. hektarami ziemi uprawnej. (M)

*
**

PIERWSZY POCIĄG, łączący bezpośrednio ZSRR z Chinami wyruszył dn. 21 maja rb. z dworca Jarosławskiego w Moskwie. Końcowym punktem linii jest stacja graniczna — Otpor. Podróż z Moskwy do granicy chińskiej trwa 160 godzin. (M)

*
**

10.000 WIEPRZY hodowanych będzie w największej na terenie Czechosłowacji tuczarni wieprzów w Snirzycach. Tuczarnia połączona będzie z kombinatem mięsnym. Fachowcy twierdzą, że będzie to największa tuczarnia w Europie. Do obsługi 1000 wieprzy wystarczy zaledwie 4 pracowników, albowiem wszelka praca będzie zmechanizowana. Tuczarnia nazwana będzie „gigantem" i produkować będzie 30 tys. tuczników rocznie. (M)

PARK KULTURY I WYPOCZYNKU

Centralny Park Kultury i Wypoczynku imienia wielkiego pisarza Maksyma Gorkiego jest ulubionym miejscem odpoczynku mieszkańców Moskwy.

Park ten mieści się na malowniczym brzegu rzeki Moskwy, niedaleko od centrum stolicy. Patrząc na jego kwietniki i aleje, ładne altanki, liczne pawilony, estrady i sale teatralne trudno sobie wyobrazić, iż przed kilkudziesięcioma zaledwie laty było tu pustkowie.

Przez cały rok w tym parku wre życie. Lecz latem panuje tu szczególne ożywienie. Najlepsze teatry Związku Radzieckiego dają w parku swe przedstawienia; najwybitniejsi aktorzy i muzycy, zespoły twórczości samorodnej występują na siedmiu otwartych estradach. Budki kąpielowe, przystanie dla łódek, korty tenisowe, boiska sportowe, specjalne parkiety do tańca, przeróżne atrakcje — wszystko to jest na usługi odpoczywających.

W Zielonym Teatrze, w którym mieści się około 15 tysięcy widzów, urządza się masowe uroczystości, wiece polityczne, widowiska teatralne, koncerty. W roku bieżącym ze sceny Teatru Zielonego zabrzmiały też rzewne pieśni Paula Robesona, które spotkały się z żywym oddźwiękiem wśród ludzi radzieckich. Dla zwiedzających park organizowane są wystawy, na których można się zapoznać z ostatnimi osiągnięciami racjonalizatorów produkcji, ze wspaniałymi wzorami pracy stachanowskiej, z twórczością artystów-malarzy, rzeźbiarzy, mistrzów sztuki stosowanej.

Na jednej z cienistych polanek parku zainstalowana jest wielka mapa świata. Doświadczony lektor udziela wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania osób zwiedzających park. Pytania te dotyczą państw nowej demokracji ludowej, obecnej sytuacji w Niemczech, imperialistycznej ekspansji Stanów Zjednoczonych, walk wyzwoleńczych w Chinach, Vietnamie, Grecji, Indonezji, ruchu strajkowego we Włoszech. Czynna jest tu także ruchoma biblioteka-czytelnia, zaopatrzona w bogatą literaturę na tematy międzynarodowe.

Od dawna już w parku ustaliła się dobra tradycja: odpoczywający spotykają się tu ze znanymi stachanowcami, z bohaterami rolnictwa socjalistycznego, z przedstawicielami nauki i sztuki. Uczeni-przeobraziciele przyrody, tworzący nowe gatunki świata roślinnego; aeronauci, którzy ustanowili rekordy wysokości lotów powietrznych; sportowcy — zdobywcy pierwszych miejsc na zawodach międzynarodowych; ludzie dźwigający naprzód radziecką technikę wytwórczą spotykają się w parku z publicznością i dzielą się swoim doświadczeniem.

Ostatnio szachiści parku mieli swój „wielki dzień" mistrz świata Michał Botwinnik wygłosił referat o radzieckiej szkole gry szachowej. Znany grosmejster Smysłow, „druga szachownica świata", jak go obecnie nazywają, także odwiedzał szachistów parku.

Różnorodnej pracy kulturalno - oświatowej nie zdołano by zorganizować bez pomocy wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Rzeczywiście — park posiada wielu przyjaciół: Akademia Nauk ZSRR, związki pisarzy, malarzy, kompozytorów, największe księgozbiory stolicy pomagają parkowi w opracowaniu tematyki wieczorów i dobieraniu referentów i konsultantów. Tak zwane „Wieczory tematyczne" cieszą się tu szeroką popularnością. Tematy ich są istotnie urozmaicone — „O młodości, przyjaźni i miłości", „Praca jako proces twórczy", „Sztuka radziecka" itd.

Specjalny teren w parku zajmuje „Miasteczko dziecięce". Dziatwa ma tutaj wszystko własne — bibliotekę, pracownię malarską, stację młodocianych przyrodników, boisko do gry w siatkówkę, atrakcje, własną orkiestrę, teatr. Często goszczą u dzieci pisarze, biolodzy, geografowie, hisorycy, radioinżynierowie, mistrze sportu.

Od wielu lat pracuje w parku grupa entuzjastów-pedagogów. Rodzice mogą bezpośrednio w „dziecięcym miasteczku" zasięgnąć porad w sprawie wychowania podrastającego pokolenia. Naukowcy z Akademii Nauk Pedagogicznych i współpracownicy pisma „Rodzina i Szkoła" prowadzą pogadanki z rodzicami o umysłowym i moralnym wychowaniu dzieci w rodzinie, o ćwiczeniu pamięci uwagi dziecka, o rozkładzie dnia dziatwy szkolnej itd.

W parku otwarto dla użytku publiczności osiem stałych czytelni. Latem mieszczą się tu filie Państwowej Biblioteki im Lenina — największej książnicy ZSRR, Biblioteki Historycznej, Biblioteki Muzeum Politechnicznego i Literatury Obcokrajowej. W ciągu lata z czytelni parku korzystało 300.000 osób. Jako eksperyment założone są obecnie ruchome czytelnie. Czytelnik po otrzymaniu żądanej literatury udaje się z książką w głąb parku.

Jedna z najbardziej zacisznych czytelni — korzystają z niej przeważnie osoby przyjeżdżające na całodzienny odpoczynek oraz młodzież szkolna — położona jest w lesistej części parku, w tak zwanym „Nieskucznym Sadzie". Panuje tu całkowita cisza. Wśród odwiecznych dębów, sosen, w alejach, na polankach — umieszczono krzesła, hamaki, szezlongi. Jest to właściwie ogromna czytelnia na świeżym powietrzu.

Park w sposób nader urozmaicony zaznajamia swoich bywalców z klasyczną spuścizną literacką i utworami pisarzy radzieckich. Staraniem lektorium literackiego urządzone były wieczory i wystawy poświęcone twórczości poetów słowiańskich, życiu i działalności pisarzy postępowych — Henri Barbusse'a, Juliusza Fućika, Martina Andersena Nexö, Howarda Fasta.

Jedna z niedziel z reguły poświęcona jest całkowicie literaturze radzieckiej. W dniu tym w parku rozbrzmiewają głosy najwybitniejszych pisarzy Związku Radzieckiego i najlepszych recytatorów.

Księgarnia pisarzy przywozi do parku swoje skarby wabiące kolekcjonistów, bibliofilów, kustoszy.

Tradycyjny karnawał wieńczy letni sezon parku. Młodzież stolicy już zawczasu szykuje się do tego odświętnego balu kostiumowego. W ułożeniu wesołego programu biorą udział pisarze, muzycy, malarze.

Z pierwszym całunem śniegu rozpoczyna się w parku królestwo sportu zimowego.

W ciągu 20 lat istnienia parku zwiedziło go 185 milionów osób w różnym wieku, przedstawicieli najróżnorodniejszych zawodów.

opr. w/g „Literatury radzieckiej"

Cezary Juszyński

BAJKA O SZCZURACH

Na peryferiach Paryża, niedaleko placu towarowego, w piwnicy magazynów spożywczych, beztroski żywot pędziły trzy szczury. Wilgoć piwnicza, mrok i zaduch nie mąciły im spokonjego i szczęśliwego życia. Opływały w dostatek. Magazyn dostarczał im obfitego i smakowitego pożywienia. Nie udzielały się towarzysko, żyły wyłącznie dla siebie.

I nie było by nic szczególnego w tej całej historii, gdyby nie fakt, że po wojnie zabrakło w magazynach żywności. Szczury odczuły ten brak dotkliwie. Długo tak być nie może— wierzyły.

I rzeczywiście

Wkrótce szczurzy światek obiegła radosna wieść. W ramach osławionego planu Marshalla Ameryka postanowiła przyjść Francji z pomocą. O domniemanym smaku amerykańskich artykułów głośno było na całym świecie. (Szczurzym przede wszystkim).

Niestety,... ale nie uprzedzajmy faktów.

Jeden ze szczurów, szperając pewnej nocy w wypełnionym po brzegi magazynie, natrafił na sporą ilość paczek z serem. Jadł, ile wlezie! Poczuł niebawem słabość, dostał gorączki, wymiotów i wreszcie... zdechł. Dwa szczury długo opłakiwały swego brata. (Szczury też potrafią płakać). Po pięciu dniach głodówki, jeden z nich wybrał się do magazynu. Długo szukał wśród skrzyń i paczek. O, był bardzo ostrożny. Świtało już, kiedy znalazł jakieś konserwy. Nie wiedział, biedaczysko, że były... końskie i w dodatku— zepsute. Głodny szczur przegryzł puszkę. Buchnął z niej silny, nieprzyjemny, odurzający fetor. Szczur zemdlał... i już więcej nie wstał.

Trzeci szczur, który długo opłakiwał śmierć swych braci, postanowił odebrać sobie życie.

Toteż wybrał się nocą do magazynu, w poszukiwaniu niezawodnej trucizny. O, gdyby był świadom przyczyn śmierci swych braci! Z miejsca spożyłby „marshallowską" konserwę lub kęs serka z Ameryki. I to wystarczyłoby. Nieszczęśliwiec nie znał — niestety — tej „murowanej" recepty na wyjazd na „tamten świat".

Jego poszukiwania uwieńczone zostały znalezieniem trucizny na szczury.

— O, szybką i gwałtowną zadam sobie śmierć! — pomyślał szczur — samobójca.

Jadł długo i do syta, potem wrócił do piwnicy i ułożył się do snu.

Następnego dnia... obudził się zdrów i pełen sił.

Do dziś cieszy się szczur Nr 3 dobrym zdrowiem i bardzo sobie (po chwilowej depresji) chwali plan Marshalla.

Biblioteka Nowobogackiego

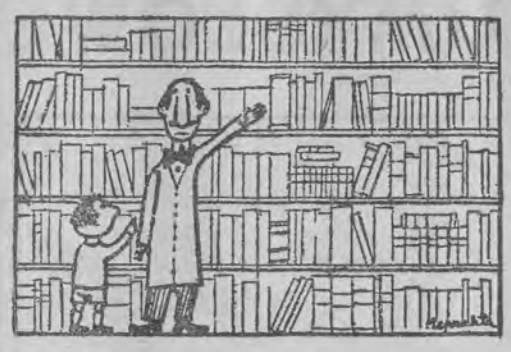

— Po mojej śmierci otrzymasz tę bibliotekę. Będziesz musiał tylko porozcinać karty.

FRASZKA

NOMEN OMEN!

Ladies and getleman!
Wiedzą ludzie prości,
Że gdzie rządzi Truman,
Tam — trumna wolności.
„Ed-Ka"

Horacy Safrin

Fraszki teatralne

GWIAZDA Z HOLLYWOOD

Kąpiąc się w blaskach przedawnionej chwały,
bywa gwoździem sezonu, ale...
zardzewiałym.

NIEDOSZŁEJ MARII STUATR

Twój sen o roli Marii, nieszczęsnej królowej,
był, niestety, marzeniem tylko — ściętej głowy.

ZALOTNA ADEPTKA SCENY

Na widok recenzenta słodką minkę stroi...
Chociaż cnotą nie grzeszy, „krytyk się nie boi".

Wilk morski: — Och to drobiazg! Łódź leżała trochę przydługo na piasku, rozeschła się i teraz nieco cieczе.

DOWCIPY Z BRODĄ

KŁOPOTY Z ŻONĄ

— Podobno rozwiodłeś się z żoną. Dlaczego?
— Ach, żebyś ty widział, co ja z nią miałem...
— No, cóż takiego?
— Sześcioro dzieci... (J)

OMYŁKA

— Czy pacjent z 305 pokoju dobrze zniósł operację?
— Ależ panie doktorze, myśmy myśleli, że tu chodziło o sekcję. (J)

TEORIA WZGLĘDNOŚCI

— Serwus Jasiu. Co u ciebie słychać?
— A nic specjalnego. Mieszkam z trzema siostrami z dala od miasta...
— No to musi ci tam być piekielnie nudno.
— Dlaczego? Przecież to nie są moje siostry... (J)

ZBIEG OKOLICZNOŚCI

— No i co? Jak się czujesz po ślubie? Czy jesteś zadowolony?
— Owszem. Nie powiem, żebym miał narzekać. Tylko od dnia ślubu nie widziałem mojej żony w trzeźwym stanie...
— Co? Więc ona jest nałogową pijaczką?
— Nie. Ona nie, tylko ja... (J)

CZUŁE ŻONY

Po kłótni małżeńskiej mąż mówi do żony:
— Ja wiem, że ty mnie nie kochasz. Jestem pewny, ba, nawet mogę przysiąc, że po mojej śmierci w miesiąc wyszła byś za mąż za innego...
— Nie przysięgaj. Ja i tak ci wierzę. (J)

NIEMĄDRE PYTANIE

Co ci powiedziała żona — pytają Stasia gdy tak późno wróciłeś do domu.
— Przestańcie zadawać niemądre pytania— odpowiada Stasio. — Myślicie, że mam zamiar wam teraz trzy godziny to opowiadać. (J)

ODZWYCZAJENIE

— Feluś! Poczęstuj mnie papierosem.
— Odzwyczaiłem się...
— Od palenia?
— Nie, od częstowania.

LOGIKA KOBIECA

Pan Cymbałkiewicz spotyka o 3 nad ranem pana Konewkę podśpiewującego pod nosem i idącego w kierunku swego mieszkania. Bierze go więc pod ramię, potrząsa i pyta:
— Panie Konewka, czemu pan nie idzie do domu?
— Poszedłem, ale żona mnie wyrzuciła.
— Za co?
— Za to, że nie wracam do domu. (J)

MOŻNA I TAK

— Panie hrabio, dlaczego pan patrzy na zegarek w lustrze?
— Ach, tak przyjemnie popatrzeć, że czas się cofa! (P)

TEGO JESZCZE NIE BYŁO

Jakiś jegomość zamawia pokój w małym prowincjonalnym hoteliku i spostrzega z przerażeniem, że po otwartej księdze meldunkowej spaceruje pluskwa. Oburzony gość zwraca się do portiera:
— Wie pan, podróżuję już od dwudziestu lat, ale jeszcze nigdy mi się nie zdarzyło, aby pluskwy informowały się, w którym pokoju zamieszkam!... (P)

WŚRÓD PAPUG

— Wiesz, mam bardzo ciężką pracę. Mój pan się jąka... (P)

PRÓBA

Rzecz dzieje się w elektrowni nowojorskiej.
Bill, potrzymaj — no te druty!
— All rigth!
— Czujesz co?
— Nie.
— Aha, znaczy, że te 7000 volt przechodzi przez tę drugą parę drutów. (P)

HENIO

Kiedy Henio przeczytał, że na jego los padło 40.000 złociszy, najpierw znieruchomiał, a potem pobiegł galopem przez całą Piotrkowską do domu. Wpadłszy do bramy krzyknął:

— Wygrałem na szybkościowej loterii?
— Na szybkościowej?
— Tak. Teraz tylko dwie klasy! Ciach, trach i już! — zawołał zadyszany i pobiegł do swego mieszkania.

Ale już po chwili zastukała sąsiadka z klatki schodowej.

— Podobno panu Fortuna poszczęściła?
— Dziękuję, wygrałem 40.000...
— To świetnie, bo właśnie chciałam kupić maszynę do szycia okazyjnie i brakuje mi trochę grosza.
— To ja chętnie pożyczę, ile?
— 8.000.
— Świetnie, jak tylko jutro odbiorę wygraną...

Ledwo wyszła sąsiadka, a zaraz przyszedł właściciel sklepu w tejże kamienicy.

— Mam do zapłacenia podatek i potrzebowałbym trochę gotówki na niedługo... na tydzień panie Heniu...
— Ależ chętnie, ile potrzeba?
— Piętnaście kawałków.

Po nim zjawiła się ciocia Eulalia.

— Bardzo się cieszę — zaczęła — bo wybawisz mnie Heniu z kłopotu.
— O co chodzi cioteczko?
— O to, że Władzia jedzie na wczasy do Karpacza i...
— Ile na to trzeba?
— Jakieś 12.000. Ona ci to spłaci ratami.

Jeszcze ciocia nie wyszła, a już przybyła żona szewca z parteru.

— Jak to dobrze, że pan Henio tyle wygrał, bo mój stary ma okazję coś kupić i chciałby właśnie...
— Ile?
— Pięć tysięcy.
— Z najwyższą przyjemnością! — Zawołał Henio i nagle coś go tknęło.

Chwycił ołówek i zaczął liczyć: 8.000, 15.000, 12.000 i 5.000, to razem... I zamarł na chwilę. A potem podsumował drżącą ręką: Równo 40.000!

— Dobrze, że starczy — odetchnął Henio i pomyślał. Jednak planowość musi być we wszystkim — nawet w dobrych uczynkach...

Tad.

Ryszard Brudzyński

Nagrobki

Lekarza

Postąpił jak bohater —
Pacjentów przegonił
I śmiercią swą ich wszystkich
Od zgonu uchronił.

Adwokata

Bronił, pozywał i toczył spory,
Z jednego sądu wiódł do drugiego,
Że mu instancji na ziemi zbrakło —
Poszedł do sądu ostatecznego.

Redaktora

Nie mógł znaleźć swego pisma
W żadnej formie, w żadnym czasie —
Teraz wreszcie się dopiero
We właściwej znalazł prasie.

Literata

Nagrobek literata
Jest bardzo skromniutki:
Sobie śpiewał a Muzom
I oto są skutki.

Urzędnika

Zamknęły się za nim rajskie drzwi —
Spał całe życie i nadal śpi.

Męża

Stałeś mi się milszym
Przedmiotem kochania,
Bo choć śpisz jak dawniej,
Jednak bez chrapania.

Urzędnika Urzędu Kwaterunkowego

Odmierzał metry, wyznaczał kąty,
Przydzielał wszystkim mieszkania —
Oto pokazał ile potrzeba,
Aby mieć miejsce do spania.

Rysunek bez podpisu

Podsłuchane

Co za czasy — powiedział sportowiec, przeglądając tabelkę ostatnich rekordów kolarskich.

***

Proszę mnie nie nabijać w butelkę! — zaprotestował korek.

***

Leżę bez jednej — powiedział pewien brydżysta, budząc się samotnie w sypialni, ponieważ był rozwiedziony.

***

To trzeba oblać — powiedział dozorca, zabierając się do polewania ulicy.

***

Czuję łamanie w kościach — zawołał średniowieczny skazaniec łamany kołem.

***

Ten numer nie przejdzie — powiedział sędzia sportowy, widząc Pietraszewskiego ze złamaną ramą.

(C. J.)

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

STUDIUM

W. Czechower

Białe zaczynają i osiągają remis.

W tej pozornie przez białe przegranej pozycji istnieje jedyna droga do nierozegranej.
1. e7!

Przegrywa 1. Kf4, Kf6; 2. e7, K×p; 3. Ke5, Ga5; 4. Kd5, g6!! (nie g5 wobec Ke5 i remis); 5. Kc6, g5; 6. b6, G×p; 7. K×G, g4; 8. a5, g3; 9. a6, g2; 10. a7, g1 H+ i czarne wygrywają.

1. . G×p
2. a5!!

Po 2. b6, Gb4; 3. Kf4, Kf6; 4 Ke4, Ke6 białe przegrywają we wszystkich wariantach:

1) Kf4, Kd6; 6. Kf5, Kc6; 7. Kg6, Gc3; 8. a5, Kb7.

2) b7, Gd6; 6. a5, ge5!; 7. a6, Gb8; 8. Kd4, Ga7+; 9. Ke4, g5.

3) 5. b7, Gd6; 6. Kd4, g5; 7. a5, Kd7!; 8. a6, Kc7 i następnie g4.

2. . .	Gb4
3. a6	Gc5
4. Kf4	Kf6
5. Ke4	Ke6
6. Kf4!	g6

Jeśli 6. . . . Kd6, to 7. Kf5, Ke7; 8. Kg6, Gd4; 9. Kf5! Kb6; 10. kg6

7. Kg5	Kf7
8. Kf4	Kf6
9. Ke4	Ke6
10. Kf4	Gf2!
11. Kf3	Ga7
12. Kf4	Kf6

Teraz białe robią kolejno następne ruchy: Ke4, Kd5, Kc6, b6, ba, podczas gdy czarne posuwają piona g aż do g1H, po czym 13. Kb7 i remis.

POZYCJA nr 98

Z partii Botwinnik — Rzeszewski, granej w turnieju „AVRO" w Holandii w r. 1938.

Ostatnim ruchem czarnych było 11. . . . a5.

W cudzysłowie podajemy uwagi Botwinnika. Pozostały komentarz pochodzi od Lewenfisza (Szachmaty z br. nr 5).

„Plan jest szablonowy. Czarne dążą do zapewnienia skoczkowi pola c5, lecz jest to nieosiągalne, gdyż białe przeprowadzają przesunięcie b4. Przejawem większej inicjatywy byłoby: 11. . . . a6; 12. Gb2, b5; 13. cb, ab; 14.Hc2, b4; 15. Ke4, Ga6 z kontrgrą."

Manewr Rzeszewskiego wygląda bardzo ponętnie i wątpliwe, aby ktoś, oprócz Botwinnika, znalazł jego obalenie.

12. Gb2! Kd7; 13. a3! Kc5; 14. b4!

Teraz dopiero możemy pojąć jak głęboko pomyślany był manewr białych.

Po 14. . . . ab; 15. ab, W×a1, 16. G×a1, Sa6, na co niewątpliwie liczył Rzeszewski, białe grają 17. S. e4! S×e4; 18. g4! Sh6; 19. G×g7, K×g7; 20. Hd4+, f6; 21. g5, Sg8; 22. S2g3 z silnym atakiem. Dlatego Rzeszewski zagrał 14. Sd7 i znalazł się w trudnej sytuacji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Z. Z. z Drawska". Pat jest remis.

St. Kow.—Łódź. W indywidualnych i drużynowych turniejach występują zawodnicy, należący do sekcji szachowych klubów wyczynowych. Jesienią ukaże się w druku kilka książek szachowych.

WIDAOMOŚCI ZAGRANICZNE

Amsterdam. — W październiku rozpoczyna się tu wielki międzynarodowy turniej, w którym udział wezmą m. in. mistrz świata Botwinnik, Keres, Rzeszewski, Fine, Stahlberg, Szabo, Najdorf, Tartakower, Euwe i inni.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. ZADANIE OBRAZKOWE

W rzędy poziome prostokątu wpiszcie 8 wyrazów siedmioliterowych. Każdy wyraz jest połączeniem 2 obrazków. Końcowa litera pierwszego oraz początkowa drugiego jest wspólna i daje nazwę naszego dodatku niedzielnego. Obrazki nie są w kolejności porządkowej i należy je odpowiednio zestawić.

(A. Adamczak)

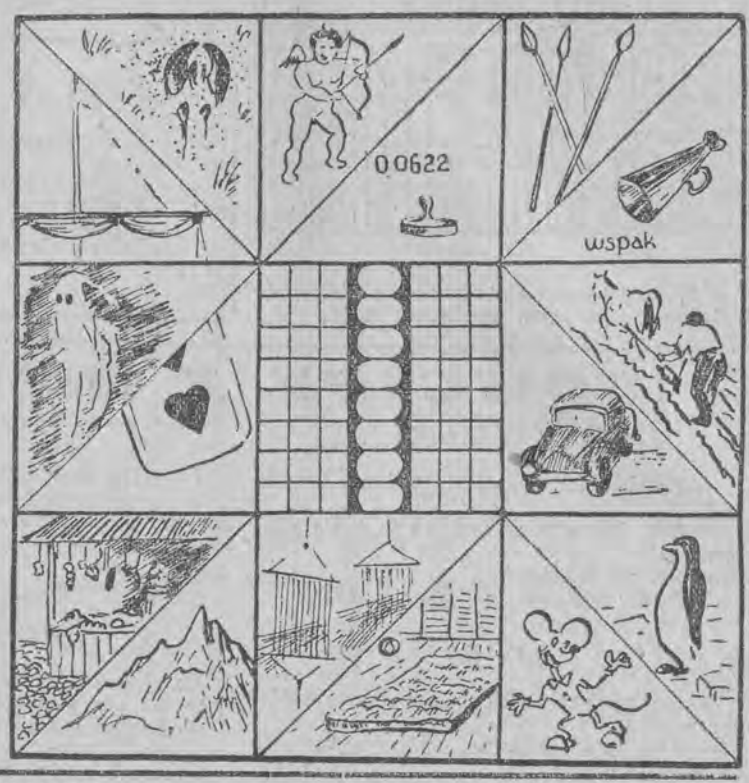

2. PRZESTAWIANKA
(odmiana metamorfozy)

1.	T	R	U	N	E	K
2.	—	—	—	—	—	—
3.	—	—	—	—	—	—
4.	—	—	—	—	—	—
5.	—	—	—	—	—	—
6.	—	—	—	—	—	—
7.	S	Z	A	B	L	A

Zadanie niniejsze stanowi odmianę powszechnie znanej klasycznej metamorfozy, w której z pewnego słowa przez zmianę jednej co raz to innej litery tworzy się nowe słowa aż do całkowitej zamiany wszystkich liter, przy czym kolejność liter nie ulega przestawieniu. Różnica polega na tym, że w metamorfozie nowego typu wszystkie słowa pośrednie (w tym przypadku między wyrazami TRUNEK — SZABLA) tworzy się nie tylko przez zmianę każodrazowo innej litery, ale także przez przestawienie liter danego wyrazu. **Przykład:** ze słowa KOLBA dochodzimy do słowa NUMER przez następujące pośrednie wyrazy: KORAB, ORKAN, NERKA, NUREK.

A. Sawicki

3. SZARADKA — ORZESZEK

Drugi—trzy—czwarty wciąż bacznie
W podróżach swych świat obserwuje.
Cały — świat widzi dziwacznie
I tak go na płótnie maluje!

„Esse"

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — dalsze 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: **SWO „Czytelnik", Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96, pokój 207.**

Rozwiązania z nr 21 „Panoramy".

1. Rebus: Gimnastyka utrzymuje sportowca w formie (gimnastyk — aut — Rzym — Uje — s — port — owca w formie). **2. Krzyżówka: Poziomo:** 1A. Akiba; 1G. Airol; 2C. Zagadka; 3A. Rea; 3E. Aba; 3I. Sol; 4A. El; 4D. Adoni; 4J. Bi; 5A. Setka; 5G. Arara; 6B. Gra; 6H. Boa; 7A. Maine; 7G. Linne; 8A. In; 8D. Tenis; 8J. Ir; 9A. Atu; 9E. Ser; 9I. Lek; 10C. Futryna; 11A. Amati; 11G. Komar. **Pionowo:** A1. Adres; A7. Miara; B3. Elegant; C1. Iza; C5. Tri; C9. Ufa; D1. Ba!; D4. Akant; D10. Ut; E1. Agada; E7. Eesti; F2. Abo; F8. Ner; G1. Adana; G7. Liryk; H1. Ik; H4. Irbis; H10. No; I1. Ras; 15. Aon; 19. Lam; J3. Obranie; K1. Lilia; K7. Erker. **3. Kalambur:** Bachmat (Bach ma „t")

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Sawicki Ambroży, Warszawa, Stawk. 4, pok. 39 (CPZZ); 2. Świderski Edmund, Łódź, Abramowskiego 1 i 3. Braumanowa Halina, Gorlice, 3 Maja 18. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1. Pawłowska Lucyna, Słupsk, Arciszewskiego 35/1, i 2. Michałowski Eugeniusz, Łódź-Chojny, Kosynierów Gdyńskich (Szpital Miejski nr 10).

Bohaterowie „Matki" Gorkiego żyją!

Nad brzegiem Wołgi, w miejscu, gdzie niegdyś znajdowała się wioska Sormowo, wznoszą się prastare rosyjskie zakłady budowy maszyn transportowych „Czerwone Sormowo" noszące dziś imię Andrzeja Żdanowa.

W roku bieżącym zakłady te obchodziły stuletnią rocznicę swego istnienia. Na początku „Czerwone Sormowo" budowało wyłącznie okręty. Po pięćdziesięciu latach rozpoczęło się tutaj budownictwo pierwszych parowozów rosyjskich. Tutaj, również nad brzegiem Wołgi zapłonął pierwszy w Rosji piec martenowski.

Z pokolenia na pokolenie przechodziła sława majstrów tych zakładów — budowniczych parowozów i okrętów, czołowych przedstawicieli rosyjskiej klasy robotniczej.

1 maja 1902 roku w Sormowie odbyła się wielka demonstracja jedności proletariackiej. Młody robotnik **Piotr Załomow**, kroczący w szeregach demonstrantów, wysoko wzniósł czerwony sztandar, na którym widniały hasła wzywające do walki o obalenie absolutyzmu.

Doniosłe znaczenie historyczne tego wystąpienia rosyjskich proletariuszy-sormowiczan z przenikliwością zostało ujęte w **powieści Gorkiego „Matka"**. Wspaniałe **postacie Pawła Własowa**, którego pierwowzorem był **właśnie Piotr Załomow**, i **jego matki Niłowny, cała galeria bohaterów Gorkiego** — sormowiczan o pięknych i mężnych duszach — wszystko to uczyniło powieść **„Matka"** jednym z ulubionych utworów ludzi pracy na całym świecie.

Przyjaźń Gorkiego z robotnikami „Czerwonego Sormowa" trwała aż do końca życia wielkiego pisarza. Szczególnie często Gorki zwiedzał oddział, w którym pracował Piotr Załomow.

W ciągu 47 lat, które upłynęły od pamiętnej daty, montownia parowozów zmieniła się nie do poznania. Trzy pokolenia sormowiczan pracują w tym oddziale, zmechanizowanym według najnowszych wymagań technicznych. Dotychczas pracują tu Masłow, Brieńczugin i Samojłow — uczestnicy słynnej w dziejach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego majówki 1902 roku.

Tych trzech weteranów pracy łączyła z Maksymem Gorkim serdeczna przyjaźń. Znał on rodziny robotników, bywał u nich w domu i pragnął napisać książkę o nowym, socjalistycznym Sormowie. Niestety, śmierć nie pozwoliła mu urzeczywistnić tego zamiaru.

Sędziwy Piotr Załomow dotychczas odwiedza zakłady, gdzie pracują jego przyjaciele i wnukowie.

W związku ze stuleciem zakładów wzrosło niezmiernie zainteresowanie do powieści Gorkiego. Wszystkie znajdujące się w bibliotekach miasta egzemplarze tej tak drogiej i bliskiej sormowiczanom „powieści sormowskiej" wciąż były czytane przez robotników. Wieczorami, w godzinach wolnych od pracy, sormowiczanie urządzali „konferencje czytelników", na których przemawiali czytelnicy trzech pokoleń. Ich przemówienia — to jakby żywe przedłużenie powieści Gorkiego:; wskrzeszają one dzieje ‚Czerwonego Sormowa" i jego ludzi w ciągu ostatniego pół stulecia.

W sormowowskim Pałacu Kultury otwarto wystawę poświęconą Maksymowi Gorkiemu, jego powieści „Matka" i dzisiejszemu życiu robotników „Czerwonego Sormowa".

Przemawiając do sormowiczan dyrektor zakładów dał wyraz przekonaniu, że chlubne osiągnięcia potomków Pawła Własowa, Rybina i innych bohaterów powieści „Matka" zostaną uwiecznione w nowych utworach pisarzy radzieckich, idących w ślady wspaniałych tradycji Maksyma Gorkiego.

Ze świata kobiet

Coś dla dzieci

W miarę wzrostu temperatury, zmniejsza się ilość garderoby dziecinnej. W rezultacie letni strój dziecka ogranicza się do tzw. majtek uniwersalnych (plażowo-kąpielowo-spacerowo-wizytowych). Każde dziecko od lat 1—7, bez względu na płeć, nosi efektowne majteczki uszyte najczęściej z płótna, często z kretonu, rzadziej z jedwabiu, nigdy z wełny.

Kieszenie obowiązkowe (nie tyle jako pomieszczenie dla chusteczki do nosa, ile jako zbiornica oryginalnych kamieni, szkiełek itp.).

Dla większego efektu kieszenie mogą być z materiału deseniowego.

Zamieszczone modele polecamy uwadze młodych matek.

z—t

Wydawnictwa nadesłane

POLEWOJ B. **Opowieść o prawdziwym człowieku.** (Fragmenty). Str. 136, Wyd. II. W-wa 1950 (WPW: Bibl. Żołnierza, Ser. I: tom 10). Cena zł 130.—

FURMANOW D. **Czapajew.** (Fragmenty). Str. 120. W-wa 1950. (WPW: Bibl. Żołnierza, Ser. I, tom 20). Cena zł 120.—

WERSZYHORA P. **Ludzie o czystym sumieniu.** (Fragmenty). Str. 124. Wyd. II. W-wa 1950. (WPW: Bibl. Żołnierza, ser. I, t. 3). Cena zł 120.—

GORKI Maksym. **Matka.** (Fragmenty). Wyd. II. Str. 160. W-wa 1950. (WPW: Bibl. Żołnierza, ser. I, t. 4). Cena zł 135.—

OSTROWSKI M. **Jak hartowała się stal.** (Fragmenty). Wyd. II, W-wa 1950, str. 80 (WPW: Bibl. Żołnierza, ser. I, t. 8). Cena zł 90.—

WOROBIOW E. **Duma piechura** (Zielone rakiety). Wyd. II, W-wa 1950, str. 98. (WPW: Bibl. Żołnierza, ser. I, t. 9). Cena zł 85.—

WILCZEK Jan. **Nr 16 produkuje.** (Fragmenty). W-wa 1950. str. 110. (WPW: Bibl. Żołnierza, ser. I, t. 18). Cena zł 100.—

PYTLAKOWSKI Jerzy. **Fundamenty.** (Fragmenty). Wyd. II. W-wa 1950. Str. 122. (WPW: Bibl. Żołnierza, ser. I, t. 6). Cena zł 120.—

TOŁSTOJ Aleksy **Obrona Carycyna.** Str. 110. W-wa 1950. (WPW: Bibl. Żołnierza, ser. I, t. 13). Cena zł 100.—

DZIGURDA Olga. **Parowiec „Kachetia".** Powieść współczesna. Str. 224. W-wa 1950. (WPW). Cena zł 250.—

IZCARAY J. **Bohaterowie Hiszpanii.** Str. 120. W-wa 1950. (WPW). Cena zł 135.—

ILJINA Helena. **Czwarte zwycięstwo.** Wyd. II, W-wa 1950, str. 282. (WPW). Cena zł 335.—

GERASIMOW E. **Opowiadanie bohatera.** Str. 120. W-wa 1950. (WPW). Cena zł 140.—

GAWRIŁOW Piotr. **Niedźwiedź - marynarz.** Str. 176. W-wa 1950. (WPW).

BIANKI W. **Na tropie.** Str. 92. („Czytelnik").

JAMES Paul. **Wyspa czterech rodzin.** Str. 32, ilustr. barwne. („Czytelnik"). Cena zł 280.—

GAŁCZYŃSKI K. I. **Elektryczne schody.** Str. 16, ilustr. barwne. („Czytelnik").

Kącik filatelistyczny

Dnia 4 czerwca, a więc przed dwoma tygodniami, poczta węgierska wydała specjalną serię znaczków z okazji międzynarodowego dnia dziecka: 20 (szaroniebieski/brunatny) — głowa niemowlęcia, w głębi żłobek (napis: Dziecko jest naszym największym skarbem), 30

(czerwonawobrunatny / fioletowy) — głowa chłopczyka, w głębi przedszkole na wycieczce (napis: Walczymy o pokój, o lepsze życie), 40 (niebieski/zielony) — głowa dziewczynki, w głębi klasa szkolna (napis: Dobrą nauką walczymy o pokój), 60 fillerów (żółtawobrunatny/czerwonawobrunatny) — głowa

pioniera, w głębi obóz pionierów (napis: Szczęśliwa młodzież w wolnej ojczyźnie) i 1,70 forinta (zielony/niebieski) — para pionierów, w głębi pionierska modelarnia lotnicza (napis: Będziemy bojownikami Socjalizmu). Rysował Zoltan Nagy. Drukowano rotograflurą. Rozmiar obrazka 38×27 mm, a całego znaczka 43×32,5 mm. Papier ze znakami wodnymi (gwiazdy pięcioramienne). Ząbkowanie: 12:12,5. Nakład: 20 f — 200.000, 30 f — 1.000.000, 40 f — 1.000.000, 60 f — 1.500.000 i 1,70 ft — 500.000 egzemplarzy.

(wjo)